



KRONIKA

POWIATU ZAMOJSKIEGO

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

TREŚĆ:

Reskrypt Najdostojniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie utworzenia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Sąd Okręgowy w Zamościu.

Juljan Sabat: „Z działalności Kół Polskiej Macierzy Szkolnej w Okręgu Zamojskim”.

Dr. Kazimierz Sochaniewicz: „Metryki Kollegjaty Zamojskiej”.

Michał Marjan Pieszko: „Na progu do dziejów Zamościa i okolicy”.

X. Dr. Kazimierz Dębiński: „Kilka uwag z powodu artykułu: Nieznany widok Krasnegostawu z XVII wieku”.

Ludwik Kobierzycycki: „Oddział zamojski Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego”.

Korespondencje: Udrycze (*Udryliczanka*); Zwierzyniec (*Hipolit Borowski*); Chomenciska Szlacheckie (*Obserwator*); Stary Zamość (*Juljan Sabat*); Szczerzeszyn (*Franciszek Przyrowski*); Pniówek (*Józef Siechowski*); Wólka Infulacka (*Stefan Switalski*).

Kronika miejscowa: „Trzeci Maja”; „Koncert” (*Stefan Switalski*); „Na dochód Internatu” (*Bronisław Gancarczyk*); „Zrzeszenie artystów polskich”; „Lwowskie Przedmieście” Fr. Domnika (*Zbigniew Orwicz*); „Najbliższe atrakcje w Zamościu” (*Z. P.*); „Dom Ludowy” (*Stefan Switalski*); „Odczyt o Ziemi Chełmskiej i Podlasiu” (*Stefan Switalski*); Odczyt p. inż. J. Grzędzińskiego o szkołach zawodowych (*Zygmunt Pomarański*); „Odczyt p. t. Walka z szkodnikami” (*Stefan Switalski*); „Oddział zamojski St. N. P.”; „Praca oświatowa”; „Stowarzyszenie współdzielcze”; „Stowarzyszenie Robotników i Rzemieślników chrześcijańskich w Zamościu” (*Marjan Kurczynski*); „Straż ogniowa zamojska” (*Stefan Kornobis*); „Związek handlowców” (*Zygmunt Pomarański*); „Uroczyste zakończenie kursów dla dorosłych” (*Juljan Sabat*); „Ośmiodniowy Dzielnicowy Kurs Pożarnictwa w Zamościu” (*Stefan Kornobis*); „Kursa maturalne”; „Rada miasta Zamościa” (*Teodor Kalinowski*); „Proces polityczny w Zamościu o polską akcję polityczną na ziemi Chełmskiej”; „Nasi żołnierze na Węgrzech”; „Powrót z Rosji”; „Konkurs”; „W ogrodzie szkolnym”; Od Redakcji. Od Administracji.

ZAMOŚĆ

Nakładem „Księgarni Polskiej”

Z. Pomarańskiego i S-ki

Cena 2 kor. 50 h.

„Zdrój”

dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sztuce i kulturze umysłowej.

Wychodzi w Poznaniu 1 i 15 każdego miesiąca pod redakcją i artystycznym kierownictwem **Jerzego Hulewicza.**

Nakładem Spółki Wydawniczej „Ostoja”

Adres redakcji i administracji:

„ZDRÓJ”, „OSTOJA”
Poznań, Plac Wilhelmowski l. 17.

Przedpłata { roczna **64** kor.
półroczna **32** „
kwartalna **16** „
Zeszyt pojedynczy **5** kor. **50** h.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **Księgarnia Polska w Zamościu.**

CZYTAJCIE I ROZSZERZAJCIE

Głos ziemi chełmskiej

**dwutygodnik, poświęcony
sprawom narodowym.**

Redakcja i Administracja:

Chełm, Plac 3-go Maja, róg ul. Lubelskiej.

Przedpłata kwartalna . . . **3** kor.
Cena jednego egzemplarza **50** hal.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **Księgarnia Polska w Zamościu.**

„MASKI”

Czasopismo, poświęcone LITERATURZE, SZTUCE i SATYRZE, rozpoczęło wychodzić z dniem 1 stycznia 1918 r. i będzie wychodzić stale, jako **dekada, w dniach 1, 10 i 20** każdego miesiąca.

„Maski” postawiły sobie za zadanie **odbudowę kultury literacko-artystycznej** przez skupienie wokół redakcji wszystkich wybitnych polskich twórców zarówno w dziedzinie sztuki słowa jak sztuk plastycznych.

„Maski” poświęcają specjalną uwagę **najnowszemu prądom w literaturze i sztuce.** Każdy zeszyt odznacza się **wytworną szatą wydawniczą** i zawiera, obok szeregu rysunków, wielką reprodukcję z serii **słynnych karykatur K. Sichulskiego**, przedstawiających wybitne polskie osobistości.

Warunki prenumeraty: { rocznie z przesyłką 43 K.
półrocznie „ 24 „
kwartalnie „ 13 „
Zeszyt pojedynczy 1 kor. 50 h.

Przedpłatę przyjmuje i pojedyncze zeszyty sprzedaje **„Księgarnia Polska” w Zamościu.**

Prywatna 4-ro klasowa

WYŻSZA SZKOŁA LUDOWA

im. Hetmana Jana Zamoyskiego

w Szczebrzeszynie

ogłasza, że egzaminy do wszystkich klas odbędą się w dniach **3, 4 i 5 czerwca** oraz **28, 29 i 30 sierpnia.**

Do klasy I przyjmowane są dzieci obojga płci, które ukończyły szkołę ludową.

Do klas: II, III i IV wymagane są wiadomości, jak do odpowiednich klas szkół średnich.

Przy szkole będą stancje dla zamieszkowców.

Oплата roczna za naukę 300 koron.



KRONIKA

POWIATU ZAMOJSKIEGO

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Reskrypt Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie utworzenia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu.

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

1. Utworzyć Królewsko-Polski Sąd Okręgowy w Zamościu.
2. Do właściwości terytorjalnej Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu zaliczyć powiaty zamojski, biłgorajski, hrubieszowski i tomaszowski.
3. Termin utworzenia Sądu określi i przepisy wykonawcze wyda Rada Ministrów.

L. S.

Prezydent Ministrów

Steczkowski

*† Alexander Kakowski
Józef Ostrowski
Zdzisław Lubomirski*

Sąd okręgowy w Zamościu.

Sąd okręgowy w Zamościu ustanowiony został rozporządzeniem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej. Spełniło się gorące, a uzasadnione życzenie powiatu zamojskiego i przyległych, wyrażone m. i. w odpowiednich uchwałach Rady miasta Zamościa i Powiatowego Komitetu Ratunkowego.

Prezydentem Sądu okręgowego w Zamościu został desygnowany przez Ministerjum W. R. i O. P. Kr. Pol. Sędzia Pokoju dr. *Romuald Jaśkiewicz*, zaproszenie na stanowiska Sędziów okręgowych otrzymali Kr. Pol. Sędzia śledczy dr. *Jan Tenczyn* i Rejent dr. *Teodor Kalinowski*, mężowie wielkiej pracy obywatelskiej i niespożytych zasług.

Dr. *Romuald Jaśkiewicz* ukończył Uniwersytet w Warszawie. Przez lat dwadzieścia kilka pełnił obowiązki adwokata przysięgłego w Zamościu z wielką znajomością rzeczy. Od roku 1916 był obywatelskim Sędzią pokoju w Zamościu, a od 1 września 1917 roku Sędzią pokoju Kr. Pol. Sądu pokoju w Zamościu. Brał zawsze czynny udział w życiu Zamościa i okolicy; był m. i. prezesem Koła Macierzy, rozwijając żywą działalność w trudnych bardzo ówczesnych warunkach; był również prezesem Resursy, która stanowiła tu ważną placówkę życia narodowego. Złotymi głoskami zapisało się nazwisko Jego w dziejach tutejszej ochronki i czytelnicy. Jest członkiem Rady miasta Zamościa, prezesem Komitetu Ratunkowego miasta Zamościa, członkiem Powiatowego Komitetu Ratunkowego, prezesem Komitetu Powszechnych Wykładów Lwowskie-

go Uniwersytetu i Politechniki, członkiem Wydziału wykonawczego Rady Szkolnej okręgowej i prezesem sekcji organizacyjnej Powiatowego Koła Straży Kresowej. Wszystkie obowiązki te pełni nęstrudzenie, z wielką znajomością rzeczy, przyświecając młodszym od siebie pracownikom hartem woli, sumiennnością i przedziwnym darem inicjatywy.

Dr. *Jan Tenczyn*, urodzony 15-go marca 1876-go roku, ukończył Uniwersytet Jagielloński w Krakowie w roku 1899-ym, ze stopniem doktora praw. Od r. 1902-go pełnił obowiązki samoistnego sędziego w Galicji w okręgu krakowskim, ostatnio w Tarnowie. Brał tam czynny udział w pracy najbardziej zasłużonych organizacji narodowych: „Towarzystwa Szkoły Ludowej“ i „Sokoła“. Po wybuchu wojny zajął się bardzo gorliwie opieką nad legionistami i współdziałał z pp. Lewandowskim, inż. Haładajem i Steczkowską w stworzeniu „Schroniska dla superarbitrowanych, legionistów“ i w wyszukiwaniu pracy dla nich. Powołany w Sierpniu 1915-go roku do Królestwa, zorganizował sądownictwo polskie w powiecie sandomierskim; sąd zjazdowy prowadził do marca 1917 r. Następnie pracował w Trybunale sądownym aż do otwarcia sądów polskich; zamianowany Królewsko-Polskim Sędzią śledczym w Zamościu, pomimo równoczesnego zamianowania Radcą sądownym w Tarnowie, pragnie poświęcić swe siły żmudnej pracy organizacyjnej w Królestwie. W życiu Stowarzyszeń naszych społecznych i kulturalnych bierze wybitny udział wraz z szanowną swą małżonką; oboje nie szczędzą sił, ilekroć idzie o przysłużenie się sprawie pożytecznej dla ogółu.

Rejent dr. *Teodor Kalinowski* urodził się w roku 1868-ym w Płocku, gdzie też ukończył gimnazjum. Uniwersytet Warszawski opuścił ze stopniem kandydata praw, poczym zjeździł całą gubernię płocką, jako pełniący obowiązki sędziego śledczego, także do spraw szczególnej wagi. Od 1903-go r. prowadzi rejenturę w Zamościu w sposób niezwykle sumienny tak, że przez cały ten czas nie było żadnych zażaleń, ani skarg ze strony publiczności. W życiu społecznym i narodowym powiatu brał i bierze udział wielki, poświęcając cały czas wolny od zajęć reienta służbie publicznej. Brał w swoim czasie bardzo czynny udział w pracach około utrzymania ochotki i czytelnicy, jest skarbnikiem sumiennym i zapobiegliwym miejskiego Komit tu Ratunkowego, Powiatowego Komitetu Ratunkowego i Powiatowego Koła Straży Kresowej, członkiem Rady Miejskiej, członkiem Powszechnych Wykładów Lwowskiego Uniwersytetu i Politechniki, a w Powiatowym Komitecie Ratunkowym prowadzi nadto bardzo ważny dział dobroczynnościowy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż dr. *Kalinowski*, z ważnych względów społecznych i narodowych, wystosował, na uczynioną Mu przez Ministerjum Sprawiedliwości propozycję, odpowiedź odmowną, nie chcąc opuszczać tak ważnej placówki narodowej, jaką jest rejentura w Zamościu. Kiedy się zważy, że mieszkańcy przyległych powiatów: tomaszowskiego, biłgorajskiego i hrubieszowskiego pozbawieni są rejentur i tu zwracać się muszą w swoich sprawach, nie pozostaje nic innego, jak tylko głowę schylić przed ofiarnością obywatela tej miary, iż decy-

duje się na dalszą znużoną pracę, byle wytrwać na posterunku.

JULJAN SABAT.

Z działalności Kół Polskiej Macierzy Szkolnej w Okręgu Zamojskim.

Spółczeństwo polskie, pojmując doskonale jaką siłę stanowi naród, który posiada wysoką kulturę i oświatę, dąży stale z wielkim impetem po tą siłę duchową, pokonywując trudności olbrzymie. Ani ruiny tysięcy wsi polskich, ani głód i nędza, trapiące wielkie masy narodu naszego,—słowem żadna klęska, żadna siła złowroga nie jest w stanie powstrzymać tego potężnego dążenia ludu siermiężnego po oświatę. W czasie, kiedy wszystkie państwa w Europie zmuszone są zmniejszać liczbę zakładów naukowych—u nas liczba szkół wzrasta niezmiernie szybko. Wystarczy przytoczyć sam powiat zamojski, w którym przed wojną było 35 szkół, a obecnie z górą 160! Mamy już w Królestwie liczne gminy i miasta, gdzie zaprowadzono powszechne nauczanie—jest to cel, do którego zmierza szkolnictwo wszystkich gmin i miast polskich. Ten piękny rozwój oświaty w Polsce stanowi niezawodnie wielką naszą wygranę i budzi w nas wiarę w najlepsze nasze nadzieje.

Z radością też zaznaczyć muszę, że nietylko młode pokolenie nasze czerpie w szkole oświatę polską, ale i dzisiejsi dorośli i dorastający obywatele i obywatelki Polski przez dobrą książkę i gazetę, przez pracę nad sobą stają się światłymi dziećmi swojej Ojczyzny. Praca oświatowa dorosłych i tych wogóle, których objąć nie może szkoła, ogniskuje się w stowarzyszeniach Polskiej Macierzy Szkolnej.

Powstające tak licznie w całym Królestwie Koła P. M. S. mają za zadanie uzupełnić to, czego szkoła zrobić nie może, mają pomóc polskiej szkole przez zakładanie czytelni i bibliotek, kursów

dla dorosłych, domów ludowych, teatrów amatorskich, ochron dla dzieci w wieku przedszkolnym i t. d. W powiecie zamojskim do 1-go stycznia 1918 r. zorganizowało się 12 kół, w roku b. 9, czyli razem mamy na terenie naszego powiatu 21 kół P. M. S. Wszystkie te koła podlegają Zarządowi Okręgowemu w Zamościu i Głównemu w Warszawie. Funkcje lustratora i organizatora Kół P. M. S. na terenie powiatu zamojskiego pełni instruktor okręgowy, pozostający w ścisłym kontakcie z Zarządem Okręgowym. Miejscowe Koła nadsyłają co pewien okres czasu sprawozdania ze swej działalności Zarządowi Okręgowemu i Głównemu.

Oto dane liczbowe z nadesłanych sprawozdań za rok 1917-ty:

Sprawozdanie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Klemensowie.

Koło zawiązało się dnia 10 grudnia 1916 r., obejmując wsie: Deszkowice, Sulów, Teroryczów, Zakłodzie, Rozłopy, Bodaczów, Michałów i Gruszkę Zapolską. W okresie sprawozdawczym Koło utworzyło 7 biblioteczek, obejmujących 400 tomów i prenumerowało 37 egzemplarzy pism. Członków w dniu powstania liczyło Koło 70, w okresie sprawozdawczym przybyło 9, razem więc liczy 79 członków. Dochód Koła wynosi 450 rub. 80 k.; mianowicie wpłynęło: ze składek członkowskich 271 rub. 25 k., z ofiar 10 rub. 85 k., z przedstawień amatorskich 87 rub., z kwesty majowej 81 rub. 70 k. Rozchód ogólny 418 rub. 31 k., z tego na biblioteki 126 rub. 54 k., prenumerata pism 191 rub. 72 k., Zarządowi Okr. z kwesty majowej 40 rub. 85 k., wydatki kancelaryjne 22 rub. 29 k. i dziesięcina dla Zarządów Okręgowego i Głównego 36 rub. 91 k. Saldo kasowe 32 rub. 49 k.

Sprawozdanie podpisała jako prezes p. Ludwika Grabkowska i sekretarz Antoni Borkowski.

Sprawozdanie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. Andrzeja Zamojskiego w Szczebrzeszynie.

Koło zawiązało się dnia 17 czerwca 1916 r., obejmując Szczebrzeszyn i okoliczne wsie, mając na celu założenie biblioteki i czytelnicy. Członków zapi-

sało się 71—ubyło 2 osoby—obecnie jest 69 osób. Ruch funduszków: Z poprzedniego okresu pozostało 352 kor. 14 hal., z czytelnicy i biblioteki 9 kor. 64 hal., z odczytu 67 kor. 20 hal. razem 428 kor. 98 hal. Z tego wydatkowano: na biblioteki 29 kor. 94 hal., na dziesięcinę dla Zarządów Głównego i Okręgowego 29 kor. 78 hal., na dzień 1-go st. 1918 r. pozostaje 371 kor. 26 hal.

Sprawozdanie podpisali: prezes x. dziekan Wadowski i sekretarz Franciszek Przyrowski.

Sprawozdanie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej z Udryczach.

Koło zostało zorganizowane 11 lutego 1917 r., przy udziale 33 członków—przybyło 8 osób, ubyło 4, jest obecnie 37 osób. Zakres pracy Koła stanowi czytelnicy, gdzie się odbywają odczyty i pogadanki. Ruch funduszków: ze składek członkowskich zebrano 120 kor., z ofiar 273 kor., z dochodów nadzwyczajnych 250 kor., z kwesty majowej 39 kor. razem 682 kor. Z tego wydatkowano: na czytelnicy 42 kor. 70 hal. na drzewo do budowy domu ludowego 560 kor. Zarządowi Okręgowemu z kwesty majowej 15 kor., dziesięcina dla Zarządów Głównego i Okręgowego 64 kor. 30 hal., razem 682 kor. w kasie nie pozostało nic.

Sprawozdanie podpisali: prezes p. P. Bakuniak i sekretarz p. F. Szewc.

Sprawozdanie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Kalinowicach.

Koło powstało dnia 1-go lipca 1917 r., przy udziale 47 członków, w okresie sprawozdawczym ubyla 1 osoba i zapisała się 1-na. Zakres pracy Koła stanowi czytelnicy i kursy dla analfabetów. Dochodu miało Koło 374 kor. 25 hal.: z poprzedniego okresu pozostało 101 kor. W okresie sprawozdawczym zebrano ze składek członkowskich 103 kor. 25 hal., z dochodów nadzwyczajnych 170 kor. Rozchód: na bibliotekę wydatkowano 336 kor. 40 h., Zarządowi Głównemu i Okręgowemu dziesięcina 37 kor. 42 hal.—razem 373 kor. 82 hal.

Sprawozdanie podpisał prezes p. Antoni Najda i za sekretarza p. E. Mórawski.

Sprawozdanie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Goraju.

Koło powstało dnia 26-go listopada 1916 r., przyjmując nazwę: Gorajskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej im. H. Sienkiewicza. Obszar działalności Koła stanowi gmina Goraj. Zakres pracy—biblioteka i czytelnia. Członków w dniu założenia liczyło 120—w okresie sprawozdawczym przybyło 12 osób—razem 122 członków.

Ruch funduszków: z poprzedniego okresu pozostało 870 kor., ze składek członkowskich zebrano 429 kor. razem 1299 kor. Z tego wydatkowano: dziesięcina Zarządowi Okręgowemu i Głównemu 130 kor., na bibliotekę 350 kor. pozostało w kasie na 1-go stycznia 1918 r. 819 kor.

Sprawozdanie podpisali: prezes x. Antoni Zieliński i sekretarz x. Iwanicki.

Sprawozdanie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Starym Zamościu.

Koło zostało założone dnia 17 grudnia 1916 r., mając na celu założenie biblioteki i czytelnia. Członków liczyło 56 osób. Ruch funduszków: ze składek członkowskich zebrano 209 kor. 08 h. i 44 rb. 29 kop., z dochodów nadzwyczajnych 10 rb., ze sprzedaży pism 82 kor. 14 h. i 3 rb. 96 kop. razem 291 kor. 22 hal. 58 rb. 25 kop. Z tego wydano: na obraz 12 kor. 64 hal., na prenumeratę pism 87 kor. 20 hal. razem 99 kor. 84 h. Pozostaje w kasie na 1 stycznia po potrąceniu dziesięciny dla Zarządów Głównego i Okręgowego 162 kor. 26 h. i 52 rb. 43 kop.

Sprawozdanie podpisali: prezes x. M. Gozdalski i sekretarz p. Adam Wróblewski.

Sprawozdanie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Łabuniach.

Koło zawiązało się 10 grudnia 1916 roku przy udziale 74 członków. Zakres pracy Koła: biblioteka i czytelnia, odczyty i pogadanki. Ruch funduszków: ze składek członków zebrano 108 rb. i 87 kor. 20 hal., z ofiar 50 rb. i 10 kor., z dochodów nadzwyczajnych 72 rb. 55 kop. i 372 kor. 75 hal., z wypożyczania książek 1 rb. 72 kop. i 41 kor. 73 hal. składki członków na 1918 r.—28 kor., z za-

miany rubli na korony 19 kor. 72 hal.—razem 232 rb. 27 kop. i 559 kor. 40 hal. Po potrąceniu dziesięciny dla Zarządów Głównego i Okręgowego pozostaje 203 r. 30 kop. i 550 kor. 40 hal. Z tego wydatkowano: na prenumeratę pism 15 rb. 97¹/₂ kop. i 148 kor. 10 hal., z kwesty majowej Zarządowi Okręgowemu 21 rb. 65 kop. i 112 kor. 23 hal., na książki kancelaryjne i pieczęć 1 rb. 75 kop. i 14 kor., na opłacenie usługi w czytelnia 7 rb. i 5 koron, na różne drobne wydatki 6 rb. 60 kop. i 56 kor. 20 h. —razem 70 rb. 35¹/₂ kop. i 557 kor. 60 hal. Na dzień 1-go stycznia 1918 roku pozostaje 132 rb. 94¹/₂ kop. i 1 kor. 80 hal.

Podpisali: prezes x. prob. Władysław Goliński i sekretarz p. Helena Pączosówna.

Sprawozdanie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Nieliszu.

Zawiązanie Koła nastąpiło dnia 14-go stycznia 1917 r. przy udziale 33 osób, następnie przybyło jeszcze 41 osoba, więc Koło liczy obecnie 74 osoby. Zakres działalności Koła stanowi biblioteka, składająca się z 352 dziełek i czytelnia. Ruch funduszków: ze składek członkowskich zebrano 373 kor. 25 h., z ofiar 124 kor. 83 hal., z kwesty majowej 129 kor. 10 h. —razem 627 kor. 18 hal. Po potrąceniu 10% dla Zarządu Głównego i Okręgowego pozostało 577 kor. 37 hal. Z tego wydatkowano: na bibliotekarza i bibliotekę 118 kor., na opłacenie lokalu pod czytelnia 60 kor., odesłano Zarządowi Okręgowemu z kwesty majowej 60 kor. 41 hal., na prenumeratę pism, kupno lampy i pieczęci 117 kor. Pozostaje w kasie na dzień 1 stycznia 1918 r. 221 kor. 96 hal.

Sprawozdanie podpisali: prezes x. prob. i sekretarz p. W. Madejski.

Sprawozdanie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej we Frampolu.

Koło zawiązało się dnia 14 stycznia 1917 r. przy udziale 55 osób na obszar gminy Frampol. Ruch funduszków: ze składek członkowskich zebrano 48 rb. 28 k., z ofiar 147 kor. 30 hal., z kwesty majowej 24 rb. 34 kop., 89 kor. 96 h.—razem 71 rb. 34 kop. i 265 kor. 26 hal. Po odliczeniu dziesięciny dla Zarządu Głównego

go i Okręgowego pozostaje 64 rb. 21 k. i 238 kor. 76 h. Z tego wydatkowano: na bibliotekę 133 kor. 35 hal., na książki biurowe 21 kor. 60 hal., na pieczęć i znaczki 2 rb. 75 kop., na furmankę 28 kor. i 3 rb., wypłacono Zarządowi Okręgowemu z kwesty majowej 45 kor. i 9 rb. razem 227 kor. 35 hal. i 14 rb. 75 kop. Pozostaje na dzień 1-go stycznia 1918 r. 11 kor. 41 hal. i 49 rb. 46 kop.

Sprawozdanie podpisali: prezes p. Z. Strzelecki i za sekretarza p. Migdalska.

Sprawozdania z Zamojskiego Koła P. M. S. i Zwierzynieckiego mają być umieszczone w Kronice wraz z protokołami ogólnych zebrań rocznych.

Z istniejących przed 1918 rokiem Kół nie nadeszły dotąd szczegółowego sprawozdania Koła P. M. S. z Mokrego Lipia i z Sitańca. Ze sprawozdania Koła z *Sitańca*, nadesłanego w czerwcu 1917 r. wynika, że zostało założone 25-go lutego 1917 r., członków liczy 53, posiada bibliotekę ze 150 książek, prenumeruje parę pism. Dochodów miało Koło: ze składek członkowski h 20 rb. i 131 kor., z kwesty majowej 5 rb. 49 kop. i 85 hal., z przedstawienia amatorskiego 45 rb. i 412 kor. 58 hal. Wydatki: 170 kor. 26 hal.

Również z czerwca 1917 r. mamy sprawozdanie z działalności Koła *Mokrym Lipiu*.

Koło założone zostało 10 grudnia 1916 r., członków liczy 77 osób. Zakres pracy Koła stanowi biblioteka, składająca się z 300 tomów książek, i czytelnia, zasilana przez kilkanaście pism. Ze składek członkowskich wpłynęło 20 rb. 85 kop. i 76 kor. 20 hal. Oprócz tych powstały w roku bieżącym następujące Koła P. M. S.

Dnia 21 lutego zawiązało się koło P. M. S. we wsi *Rozłopach*. W skład Zarządu weszli p.p.: Zygmunt Skrzetuski (przew.) Jan Pawęzkowski (zast. przew.), Józef Godzisz (skarb.), Józef Wnuk (sekr.) Alexander Mościbrodzki i Wojciech Pańczyk.

Koło w *Wielączy* powstało 27-go stycznia. W skład Zarządu weszli p.p.: x. proboszcz Paluszkiewicz (przew.) Jan Hoczułop (zast. przew.), Józef Zych (skarb.) i Jan Byk (sekr.).

Dnia 2 lutego zostało zorganizowane koło w *Płoskim*. Do Zarządu weszli p.p.: Henryk Gołębiowski (przew.) Hipolit Wawryn (zast. przew.), Jan Łuczka (skarb.) i Wiktor Rzemieniuk (sekr.). Do Komisji rewizyjnej powołano p. Marię Gołębiowską i p. Piotra Wala.

Koło w *Starym Zamościu* zawiązało się 24 lutego. Do Zarządu poproszono p.p. x. Władysława Golińskidgo (przew.) Apolinarego Lewanowicza (zast. przew.), Antoniego Gila (skarb.), Jana Maliszewskiego (sekr.), x. proboszcza M. Gozdalskiego i p. Reginę Paszkowską. Do Komisji rewizyjnej weszli p.p.: Paszkowski, Wyrzykowski i Antoni Molas. Delegatem na zebranie okręgowe wybrano p. Adama Wróblewskiego.

Dnia następnego 25 lutego powstało koło w *Podstarym Zamościu*. W skład Zarządu weszli p.p.: Jan Tymicki, Stefan Wołos i Jan Wołos, Felix Molas, Jan Machań, Kazimiera Peykart i Andrzej Mazurek. Do Komisji rewizyjnej powołano p.p.: Jana Kożuszka, Jana Abraszka i Tomasza Łubasza, na delegata p. Jana Machania.

Dnia 26 lutego zawiązało się koło w *Wisłowcu*. Do Zarządu poproszono p.p.: Anielę Lechowską (przew.), Andrzeja Kostrobałę (zast. przew.), Franciszka Świszta (skarb.), Józefa Królikowskiego (sekr.) i Józefę Kostrobałównę. Komisję rewizyjną stanowią p.p.: Jan Budziński, Jan Soboń i Antoni Biskupski; na delegata wybrano p. Jana Sobonia.

Dnia 3 marca zorganizowało się koło w *Szopiniku*. Do Zarządu weszli p.p.: Michał Charczuk (przew.), Zofja Nowakówna (zast. przew.), Józef Nowak (skarb.), Elżbieta Szozdówna (sekr.). Michał Piłat. Do Komisji rewizyjnej należą p.p.: Kazimierz Grzebiński, Antoi Rycyn, Michał Adamczuk; delegatem wybrano p. Fr. Adamczuka.

Dnia 4 marca zawiązało się koło w *Stabrowie*. W skład Zarządu weszli p.p.: Józef Zyś (przew.), Anna Bundyra (zast. przew.), Stanisław Lichota (skarb.), Izabela Senkowska (sekr.), Paweł Bondyra i Pelagja Sołoducha. Do komisji rewizyjnej wybrano p.p.: Pawła Maksymowicza, Piotra Lichotę; na delegata p. Józefa Łysia.



DR. KAZIMIERZ SOCHANIEWICZ.

Metryki Kollegjaty zamojskiej.

W chwili, kiedy ogólne zainteresowanie zwraca się ku krainie między Wisłą a Bugiem, zwłaszcza ku zamojszczyźnie, która stanowi jedno z centr naszych bliższych wschodnich rubieży, nie będzie od rzeczy zająć się także nieco materiałem, tyjącym się przeszłości Zamościa. Uczynić to należy tym bardziej, że przeszłość Zamościa poczyna już szersze koła interesować i budzi już, zarówno bierne jak i czynne koła w tym kierunku.

Gdym przed laty dwoma bawił w Zamościu i czynił dorywczo, o ile to w mych ówczesnych warunkach było możliwym, studia nad jego przeszłością, usiłowałem zapoznać się też z miejscowym materiałem archiwalnym. Plon tych poszukiwań był niezbyt obfity, gdyż zdołałem zapoznać się bliżej jedynie tylko z tą częścią archiwum kollegjaty zamojskiej, która się mieści w kancelarji parafjalnej, w parterze na wikarówce.

Nie znalazłem tam nic innego, jak tylko szereg tomów ksiąg metrycznych, sięgających roku 1658. Począłem je przeglądać i zdołałem poczynić nieco zapisków, lecz te, niestety, uległy, nie z winy wszakże podpisanego, częściowej stracie tak dalece, że zaledwo kilkanaście fragmentów pozostało. Lecz to, com przy przeglądaniu ksiąg wyblakłych zauważył, stanowi już poważny substrat do wielu uwag i do gorącego apelu ku tym, którym warunki miejscowe pozwolą na eksploatację materiału, do tym gorętszej pracy w owym kierunku.

Praca ta jest tym konieczniejsza, bo nie wiadomo, co może się z tym zbiorem stać w przyszłości; boć może go spotkać los najgorszy, jak się to stało z archiwum kościelnym w Sitańcu.

Nie wchodząc obecnie w praktyczne ściśle znaczenie ksiąg metrycznych, spróbuję tylko z ogólnego i szczegółowego stanowiska ocenić materiał zamojski dla historii.

Księgi metrykalne są instytucją prastarą. Już bowiem w pierwszych wiekach chrześcijaństwa prowadzono metryki

chrztu, lecz nie wszędzie, a u nas przed połową wieku XVI nie są znane. Dopiero bowiem uchwały soboru trydenckiego w roku 1563 (Sesja 24 c. 1. de reform. metr.) przepisały duszpasterzom obowiązek, prowadzenia dwojakiego typu ksiąg metrycznych t. j. chrztu i ślubów (metrices captisatorum i copulatorum). Z czasem przyłączyły się do tego księgi zmarłych (metrices mortuorum) i księgi zapowiedzi (metrices denuntiatorum). O ile chodzi o czasy przed soborem Trydenckim, to jedynie kościół Panny Marii może się pochlubić najstarszym pocztem ksiąg chrztów, sięgającym roku 1548. Natomiast księgi małżeństw sięgają dopiero wgląd, idąc od roku 1578. Naogół jednak księgi metrykalne na ziemiach polskich przeważnie sięgają dopiero początków wieku XVI. Pochodzi to stąd, że zarządzenia administracyjne kościelne nie były zawsze energicznie wykonywane. Tak na przykład, przeprowadzenie uchwał w tej mierze soboru trydenckiego podejmuje dopiero w roku 1578 nuncjusz Coligori. Następnie dopiero ustawodawstwo synodalne wywiera nacisk na podwładne organa kościelne, lecz nie wszędzie z dobrym skutkiem. Nie ulega też wątpliwości, że wiele najstarszych ksiąg zniszczało tak, że niejednokrotnie trudno ocenić, czy zachowane księgi są istotnie najstarszymi, pierwotnymi.

Pytanie to dla Zamościa nader ważne, bo kollegjata św. Tomasza w Zamościu, sądząc z daty założenia, powinna była posiadać księgi metryczne, co najmniej od początku wieku XVII, podczas gdy w rzeczywistości zachowane sięgają dopiero drugiej połowy tegoż wieku. Pytaniem jest, jaka tego przyczyna. Informacje ustne w zarządzie parafji nie dały żadnego rezultatu; ponieważ zachowane księgi poczynają się akuratnie od roku 1648, można niemal za pewnik uważać, że pierwotne zgorzały w roku 1657, podczas słynnego pożaru, który, jak wiadomo, objął też i kollegjatę.

Pozatym zachowały się od tego czasu w komplecie i były prowadzone nader starannie, podobnie, jak to naogół bywa w innych parafjach. Pochodzi to stąd, że w sprawie ksiąg metrykalnych i ich prowadzenia szedł nacisk także i ze strony organów świeckich. Wpłynęła na to cha-

rakterystyczna faza w układzie naszych stosunków społecznych, która w XVI wieku zaznaczała się zamykaniem i wyłącznością stanu szlacheckiego. Zapiski metrykalne, począwszy od tego czasu, zaczęły stanowić nader ważne świadectwo urzędowe w sprawach spadkowych, zwłaszcza o dobra ziemskie, a ponadto w sprawach wywodowych szlacheckich. W XVII i XVIII wieku mnożą się przykłady oblatowanych metryk w księgach sądowych. Zwyczaj ten, zrazu sporadycznie stosowany przez strony prywatne, staje się obowiązkiem duszpasterskim od czasu odnośnej uchwały konwokacji warszawskiej z roku 1764. W myśl tejże byli zobowiązani proboszcze corocznie po nowym roku oblatować w aktach grodzkich wykazy metryk i chrztów szlacheckich. Przepis ten, jak stwierdzono, na niektórych obszarach stosowany, od roku 1789 rozciągnięto także na urzędy parafjalne grecko-katolickie i dyssydenckie.

Ta wyłączność w traktowaniu metryk szlacheckich ze strony władz świeckich, miała swój wyraz w samym prowadzeniu ksiąg. Przestrzegano tu ściśle tytułatury i przynależności stanowej. W tej mierze księgi zamojskiej kollegjaty zupełnie temu ogólnemu typowi odpowiadają. Osoby stanu szlacheckiego, oprócz ewentualnie piastowanego urzędu, noszą tytuł *nobilis, generosus, magnificus, illustris* (naprzykład *nobilis Nicolaus Trojanowski; nobilis Helena Szymańska; generosus Nicolaus Borzęcki; generosa Joanna Węglińska*. Zob. zapiski Metr. Cap. pod rokiem 1658 1 września i 1660 10 lutego). Mieszczan wyróżnia się tytułem sławetnych (*famotus*), a profesorów Akademji Zamojskiej mieni się *excelencjami*, jak o tym świadczy zapiska o ślubie „*excellentissimi domini*“, doktora medycyny i profesora fizyki Sebastjana Dobrzańskiego, ze sławetną Konstancją, wdową po Morsztynie (Metr. Cap. I p. 52. pod rokiem 1669 1 stycznia).

Widać z tego, że materiał metryk kollegjaty zamojskiej może dostarczyć, o ile chodzi o materiały historyczno-genealogiczne, zarówno odnośnie do szlachty, jak i mieszczaństwa, jak również przedstawicieli Akademji, wiele danych. Przy opracowaniu też należałoby te gru-

py wyodrębnić, a w każdym razie wszystkie trzy z osobna uwzględnić.

Następnie należałoby dokładniej zająć się zapiskami, gdzie wchodzi w grę dwór książąt mazowieckich. Przy przeglądaniu ksiąg zauważam, że ilekroć ktoś występuje z dworu, rezydującego w pałacu, to zapiski są nader obszerne. Xiężna Wisniowiecka występuje dość często w roli starościny lub matki chrzestnej. Nadto spotykamy tu szereg nazwisk cudzoziemskich z pomiędzy dworzan lub wojsk cudzoziemskich, które tu przebywały, jako załoga. Na odrębne i staranne traktowanie tej grupy zapisek należałoby również nacisk położyć.

Nakoniec nasuwają się tu jeszcze dwie uwagi; możliwym jest, że się natopka tu zapiski historyczne. Mnie udało się wynaleźć jedną, tyczącą się śmierci cesarzowej Marji Teresy, o tyle znamiennej, że pod datą nekrologjum przytoczono w *libri mortuorum inextenso* odpowiedni cyrkularz władz gubernjalnych, zarządzający nabożeństwo żałobne za cesarzową.

Ze względu zaś na to, że materiał jest mniej więcej kompletny, można spróbować obliczenia ilości rzymsko-katolickich, względnie przedstawić ruch wśród rzymsko-katolickich, przyczym należałoby zwracać uwagę na neofitów. Pamiętać bowiem należy, że ten szereg suchych notatek, sporządzonych na wyblakłych kartach ksiąg, to raptularze kultury i pracy polskiej na tych rubieżach.

MICHAŁ MARJAŃ PIESZKO.

Na progu do dziejów Zamościa i okolicy.

W chwili, kiedy horyzont Europy przedzierają coraz to nowe gromy, grożąc zniszczeniem całego dorobku kulturalnego wieków ubiegłych, należy szczególnie nam, Polakom, zwrócić baczną uwagę na dorobek naszej przeszłości, na nasze dzieła sztuki, nauki, wogóle na naszą przeszłość, gdyż, nie mając samodzielności politycznej, tak długo

tworzymy niezależną organizację w życiu społecznym i kulturalnym narodów, jak długo potrafimy zachować kulturalną łączność naszej doby z tą dobą, w której żyliśmy i pracowaliśmy sami dla siebie.

Do dziejów Polski, do tej świętej księgi żywota narodu polskiego należy nam dzisiaj zwrócić się z szczególnym pietyzmem, bo dzieje, to straż

„narodowego pamiątek kościoła
z archanielskimi skrzydłami i głosem,—
co miewa czasem . . . i broń archanioła!”

Polska, to „wielka rzecz”, jak mówi poeta, lecz jest tak wielką, jak wielką potrafi ją uczynić pióro historyka. Dlatego to w Epoce Odrodzenia we Włoszech, w XVI-tym wieku z tak wielką energją oddawano się badaniom przeszłości, gdyż tylko przez wskrzeszenie przeszłości historycznej może nastąpić polityczne odrodzenie narodowe. My, Polacy, należymy przytym do tej samodzielnej społeczności historycznej, która nie potrzebuje ubarwiać swych dziejów światłem fantazji; nam należy tylko sięgnąć do głębi narodu i niejako z pyłu czasu odgrzebać świetlaną przeszłość. Słusznie tedy poeta woła:

„Synu ziemian i rycerzy!
Wielki skarb w twych dziejach leży:
Dobądź go z pod ojców strzechy;
A przemówią księgi święte,
I ogarną cię pociechy
Z przeszłych wieków niepojęte”.

(Wincenty Pol. „Pieśń o domu naszym” XIV.).

Dziś szczególnie należy nam sięgać do tego skarbu i przemocą wprost powoływać do życia to, co zdawało się być pogrzebanym w pyle zapomnienia, bo bez dziejów w dniach naszych,

„Bez tej księgi, siłą bicia
Stalibyśmy wśród otchłani
Jak niegodni pańskich godów—
Potępieńcy wśród narodów”.

Uznając powyższe zasady musimy wszyscy, bez względu na stopień naukowy czy społeczny, zająć się pamiątkami naszej przeszłości, które dochowały się jeszcze do naszych czasów, oraz kreśleniem dziejów naszych przodków, a szczególnie kreśleniem dziejów naszej ziemi najbliższej t. j. zamojskiej, które najlepiej możemy zro-

zumieć, żyjąc na niej. Ziemia to, kryjąca w swym łonie prochy przedhistorycznych jeszcze naszych przodków, czego mamy dowody w licznych uroczyskach i kurhanach.—ziemia to kanclerza-hetmana, ziemia Jana Zamoyskiego, słynnego pogromcy Moskwy. Gród założony Jego hetmańską ręką, położony na rubieży ziem polskich, może, co do swej historycznej przeszłości, rywalizować nawet z dziejami stolic, a był on grodem, którego murów nie zgnębiła nigdy przemoc wroga zewnętrznego, czy to Chmielnickiego w 1648-ym, czy też Karola Gustawa w 1656 roku. Mimo tych świetnych kart, gród ten, co był nie tylko twierdzą wojenną, lecz i twierdzą duchową, mieszcząc w swym wnętrzu sławetną Akademię, nie znalazł jednak pióra utalentowanego historyka, któryby wskrzesił do życia to, co w znacznej mierze skryło się w pomroce zapomnienia. Nam „grodomym” i „ziemskim” należy tedy, w dniach świątającej zorzy wolności, wskrzesić ten gród i ziemię do dawnej świetności, a uczynić to możemy przez kreślenie dziejów tej ziemi; praca ciężka i żmudna, lecz nie powinien nas przerażać ogrom pracy, a im więcej będzie pracowników na tym polu, tym szybciej podniesiemy stary, w gruzy walący się gmach, naszej przeszłości.

Pracę nad dziejami Zamościa i ziemi zamojskiej prowadzić może każdy z nas, już to zbierając odnośne pamiątki, już to kreśląc dzieje na podstawie zebranych pamiątek. Najtrudniejszym w każdej pracy jest początek; jeśli potrafimy zaraz na początku usunąć przedwstępne trudności, to rzecz sama pójdzie już gładko. To też należy nam przedewszystkiem zwrócić uwagę na trudności zebrania tych wszystkich rzeczy, na podstawie których możemy pisać dzieje. Zestawienie i zebranie źródeł historycznych jest więc tą pierwszą trudnością. Trudność tę możemy w znacznej mierze usunąć, podając chętnym do pracy w tym kierunku możliwie dokładną w naszych warunkach bibliografję, jako t. zw.:

„ZAMOŚCIANA”.

Pierwszy najdawniejszy opis Zamościa jest zawarty w Brauna „*Theatrum urbium*” tom 6-ty; dzieło wydane w Ko-

lonji w latach 1593—1615, tam też znajduje się najstarszy widok Zamościa. Opis ten zamieścił J. U. Niemcewicz w swych „Podróżnych listach”, tam są też zawarte „Wspomnienia Gaetano” posła, zawierające wiele ciekawych szczegółów do historii Zamościa. Całkowity opis dziejów Zamościa mamy nadto w następujących dziełach:

Baliński-Lipiński, „Starożytna Polska”.

Święcicki Tomasz, „Opis starożytnej Polski”, Warszawa 1817.

Słownik geograficzny, tom XIV str. 373 et. sequ. (rozprawa Bronisława Chlebowskiego).

Sebastjan Fabjan Klonowicz, „Roxolania” 1584.

Szymon Szymonowicz, „Imagines dictae Zamoscianae” 1594.

Krótkie rozprawki o pewnych historycznych momentach Zamościa możemy znaleźć w następujących pismach:

„Tygodnik Ilustrowany” 1871. VIII. Strzelecki K.: „Ratusz”.

„Tygodnik Ilustrowany” 1879. V. Strzelecki K.: Zamość.

Ziemia 1912 Moszyński K. „Nasypy ziemne w okolicy Zamościa” i tegoż „Budownictwo Ludowe w okolicy Zamościa”.

„Kłosa” t. IV str. 209 Zamość: „Dawna Brama Szczebrzeszyńska”.

„Dziennik literacki” 1864. „Zdobycie Zamościa w 1809 r.”; ten epizod omówił dosyć dokładnie dr. Marjan Kukiel w dziele swym p. t.: „Dzieje oręża polskiego” wyd. I Poznań 1912 str. 179—181. Tu na str. 181 mamy też zamieszczoną odbitkę obrazu M. Stachowicza, przedstawiającego atak wojsk polskich na fortecę; obraz ten pozwala nam też na bliższe zapoznanie się z ówczesnym rozkładem murów miejskich.

Nadto wymierić tu należy:

X. O. Skotnicki. „Odezwa do litości Polek”, Zamość 1809. D. S.

„Kwartalnik historyczny” r. 1891. (Kij. Starina 1894 XII) dr. Alexander Kraushar: „Poselstwo Jakóba Śmiarowskiego do Chmelnickiego pod oblężony Zamość”.

Do dziejów Zamościa w r. 1648-ym: Bytowski Joan. X. „Obsidio Zamosciana, quam Cosacti fecerunt” Zamość 1649.

— „Auspiciatus belli apparatus”. Zamość 1649.

L. Kubala, „Wojna szwedzka”. Lwów 1914.

Theatrum Europaeum (rocznik 1650 et sequ.).

„Rus” czasopismo, wydawane przez Fr. Rawitę-Gawrońskiego.

Mniejsze rozprawki znajdują się w następujących pismach: „Tyg. powsz.” 1882 (§ 21), „Przyjaciel ludu” Leszno 1939, „Słowo” r. 1867 Nr. 78, „Dziennik ekonomiczny zamojski” r. 1803 i 1804.

Do dziejów Akademii zamojskiej posłużyć mogą następujące rozprawy i druki:

Sierpiński, „Rys dziejów Akademii zamojskiej”. „Jaskółka” Warszawa 1842.

X. Wadowski „Wiadomość o profesorach Akademii zamojskiej”.

Dr. Jan K. Kochanowski „Dzieje Akademii zamojskiej”. Kraków 1899—1900.

„Leges Acad. Zamość”, u Łukaszewicza: Hist. szkół, tom III.

„Ustawy Zam. Akademii z opisaniem różnych nauk”, Zamość 1750 D. S.

„Odezwa Jana Zamojskiego przy ustanawianiu Akad. Zam.” (Niemiewicz, Zbiór pam. IV).

Hilchen Dav., „Academiae Zamoscianae intimatio”, Rigae 1594.

J. Zamojski, „Ad cives Polonos, De Academia Zamoscensis prophasis”,

Szymonowicz Sz., „Imagines Dictae Zamoscianae”, Zamość 1604 D. S.

Monumentum primarii lapidis, quem J. Zamojski cum genitrice Catharina ducissa Ostrogi in Zamoscianae Academiae erigendo coeptae fundamento deposuit 1639 anno.

„Kontrowersya lwowska Akad. w Zamościu”. Manifest za prawa 1759 r.

„Protestatio nomine universitatum Cracov. et Zamosc.” 1761.

„Manifestatio nomine univ. Cracov. et Zamoscensis nec non Acad. Posnan. contra Joannem Bielski” 1764.

„Examen in Univ.” Zamość 1779.

„Series eorum, quae scholae”... Zamość 1779.

„Catalogus professorum Vilnensis et Zamoscensis Acad.” 1756 D. S.

Zagajski P. „Palmae triumphales Almae Zamoscensis” Univ. 1715 D. S.

Łuskińska, „Starodawna sławna akad. Zam. obroniona” 1776.

„Actus litterarius, in quo alumni Univ

Zamoscensis publicum sui profectus specimen explanant. Zamość 1778 D. S.

Do spraw kościelnych posłużyć mogą:
„Dokumenty bractwa pri cerkwi sw. Mikołaja w Zamostie“ (Starina Kijewska 1882 III).

Sikorski W. X., „*Decanatus Zamoscensis 11 Dec. 1702*“. Romae 1702.

„*Wiadomości o bractwie literackim w Kolleg. Zam.*“ 1779 D. S.

„*Odezwa komisaryatu do posesyonatów dóbr duchownych o wydaniu tynfów dla wojska*“. Zamość 1716.

„*Sobor Zamojskij i ustaw bożystwenoj służby po obyczaju welykoj cerkwy*“. Lwów 1863.

„*Synod prowincjonalny ruski w Zamościu*“. Wilno 1785.

„*Ustawy soboru zamojskiego*“, Lwów 1749.

Chruszewicz G., „*Istorja Zamojska wo sobora*“. Wilno 1880.

Budziłowicz A., „*Russkaja prawostawna w Zamostie*“ Warszawa 1886.

Do dziejów Ordynacji zamojskiej:
Głuziński, „*Włościanie z okolic Zamościa*“.

„*Ordinatio bonorum domus Zamoscianae*“, Lublin 1747.

„*Statuta Ordynacji Zamojskiej od r. 1589 1848*“. Warszawa 1902.

„*Obrona ordynacji zamojskiej na sejmie electionis*“ Zamość 1674 D. S.

Wesołowski Felix „*Uroczystość poświęcenia i otwarcia cukrowni ordynackiej w Klemensowie dnia 3 października 1895*“. Kraków 1896.

O Janie Zamojskim, założycielu Zamościa:

Heidenstein, „*Życie Jana Zamojskiego*“.

X. St. Staszyc, „*Uwagi nad życiem J. Zamojskiego*“.

Żegota Pauli, „*Żywoty hetmanów*“.
Jan Zamojski, wielki kanclerz. Łódź 1899.

Sprawy miejskie:
„*Przywilej Grekom w Zamościu . . . wydany*“. Rocznik Kohna XII Sambor 1888—9.

Bielowski A., „*Codex Zamoscianus*“. Bibl. Ossolińskich. Lwów 1886.

Varia:
„*Informacja fortecy Zamojskiej na sejmie warszawskim*“. Zamość 1676 D. S.

Archivalia:

Źródła pisane do dziejów Zamościa możemy znaleźć m. i. w *Archiwum miejskim we Lwowie*. Akta te odnoszą się jedynie do spraw sądowych, bo, jak wiadomo, sądem apelacyjnym dla spraw wszystkich w Zamościu była ława miejska we Lwowie.

Archiwum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie posiada również wiele cennych dokumentów, odnoszących się do Zamościa.

Archiwum uniwersyteckie we Lwowie zawiera bardzo wiele dokumentów, odnoszących się do czasów 1772—1809; dotyczą one szczególnie dziejów liceum Zamojskiego.

Archiwum im. Heronima Łopacińskiego w Lublinie posiada kilka dokumentów, odnoszących się do Zamościa.

W *bibliotece Zamojskich w Warszawie* w t. zw. „*Błękitnym pałacu*“ można też znaleźć wiele historycznego materiału, podobnie i w *Archiwum w Klemensowie*.

Wiele aktów do dziejów Zamościa znajduje się w prywatnym posiadaniu prof. Uniw. d-ra Semkowicza w Krakowie, są to materiały, które zebrał mozolną pracą x. Kozicki.

Na miejscu w Zamościu mamy też nieco materiału w *Archiwum miejskim* i w *Archiwum Kollegjackim*, nadto w prywatnym posiadaniu p. *Zdzisława Kłossowskiego*, tutejszego aptekarza, który na miejscowym gruncie słusznie nazwanym być może mecenasem dziejów Zamościa.

X. DR. KAZIMIERZ DEBIŃSKI.

Kilka uwag z powodu artykułu „Nieznany widok Krasnegostawu z XVII wieku“.

W ostatnich latach wieku zeszłego i pierwszych bieżącego, mniej więcej od roku 1898 do 1904, wikariuszem parafji Krasnystaw był ś. p. x. Wacław Kupść, nie tylko kapłan wzorowy, ale i obdarzony dużymi zdolnościami. Niezle grał

na skrzypcach, znalazł się na śpiewie kościelnym, szperał w starych papierach, dobrze rysował, a nawet, w wolnych od zajęć parafjalnych chwilach, chwycił za pędzel, którym jednak, jako samouk, władał nieszczerze.

Wertując stare szpargały, z których chciał odtworzyć przeszłość Krasnegostawu, natrafił na mały (7,8 × 4,2 cm.) drzeworyt, wycięty, jak świadczy urywek Składu Apostolskiego, na odwrotnej stronie wydrukowany, z jakiejś łacińskiej książki treści religijnej. Według jego twierdzenia, drzeworyt ten ma przedstawiać Krasnystaw w XVII wieku.

Gdym w 1902 czy też w 1903 roku odwiedził x. Kupścia, zwrócił moją uwagę efektowny, wiszący w jego mieszkaniu na ścianie, olejno malowany obrazek, z przyklejonym po lewej stronie nad herbem miasta, zręcznie umieszczonym na drzewie, wyżej wzmiankowanym drzeworytem. X. Kupść objaśnił mnie, że jest to powiększenie, znalezionego przezeń i naklejonego na obrazku, drzeworytu, który przedstawia Krasnystaw w wieku XVII. Obejrzałem uważnie obrazek, odczytałem umieszczony na nim napis: „Krasnystaw Grobla wid...*) w XVII wieku Pinxit cisocio AD”, ale zgodności kopji z oryginałem nie porównywałem. Ponieważ „Krasnystaw w wieku XVII” podobał się znajomym x. Kupścia, a i sam on był z niego zadowolony, zdjęto zeń kopje fotograficzne i takowe rozeszły się między najbliższym jego otoczeniem.

Przypominam sobie, że, kiedy jeszcze za życia x. Wacława, wypadkowo rozmawiałem o tym obrazku z jego bratem, p. Mieczysławem Kupściem, ten zaznaczył, iż obrazek nie posiada żadnej wartości historycznej, gdyż nie odtwarza wiernie oryginału. Z czasem o obrazku zapomniałem.

Przed rokiem szanowny autor, zamieszczonego w 1 i 2 zeszycie z kwietnia r. b. „Kroniki Powiatu zamojskiego”, artykułu pod tytułem: „O nieznanym widoku Krasnegostawu z XVII wieku”, p. Adam Rekwirewicz, pokazał mi fotografię „Widoku” i zapytał, czy nie posiadam jakich danych, dotyczących się wyglądu

tego miasta w wieku XVII. Przyjrzawszy się fotografii, oświadczyłem, że prawdopodobnie jest ona reprodukcją z obrazu x. Kupścia i że w takim razie jej wartość historyczna jest więcej niż wątpliwa. Dla usunięcia tej wątpliwości rozpocząłem poszukiwania oryginału i znalazłem go u brata ś. p. x. Kupścia, p. Mieczysława, kasjera dóbr Orłów, zamieszkałego w Orłowie, w Krasnystawskim. Podczas przejścia przez Orłów wojsk rosyjskich obrazek przebito bagnetem; pozatym jest on nieuszkodzony.

P. M. Kupść chciał mi ofiarować omawianą pracę swego brata, lecz nie przyjąłem jej, nie chcąc go pozbawiać milej dlań pamiątki po zmarłym. Natomiast przyjąłem od niego odklejony z obrazka drzeworyt, którego obrazek z widokiem Krasnegostawu miał być kopją i fotografię „Widoku”, zrobioną za życia ś. p. x. W. Kupścia.

Porównyując fotografię z drzeworytem, znalazłem między nimi ogromną różnicę, ale, ponieważ nie dowierzałem swoim, nawet w lupę uzbrojonym oczom, posłałem drzeworyt do Warszawy do powiększenia i odfotografowania. Przesłane mi odbitki fotograficzne przekonały mnie, że kopista, x. W. Kupść, być może wskutek zatartej znacznej części drzeworytu, gdyż i fotografia z tego powodu jest niedokładna, dał się unieść fantazji artystycznej i dla estetyki poświęcił prawdę historyczną.

Zdaje mi się, że na podstawie powyższych wyjaśnień i zebranego przeze mnie materiału, możnaby wyprowadzić następujące wnioski:

1. Drzeworyt, odnaleziony przez x. Kupścia, jest rzeczywistym widokiem Krasnegostawu, gdyż, jeśli x. Kupść tak twierdził, czynił to na pewnej zasadzie.

2. Obrazek: „Krasnystaw w XVII wieku”, był malowany z tego właśnie drzeworytu, bo tak zapewniał x. Kupść, ale bardzo niedokładnie, o czym przekonanywa porównanie obrazka z drzeworytem.

3. Fotografia p. Rekwirewicza jest odbitką z tej samej kliszy, co i moja, jak to widać z porównania pocztówki, wydanej przez p. Poniatowskiego, z moją fotografią.

4. Moja fotografia jest reprodukcją z obrazu, który nie przedstawia prawdzi-

*) Nie mając pod ręką samego obrazka, — z fotografii napisu dokładnie odczytać nie mogę.

wego wyglądu Krasnegostawu w wieku XVII, to też i fotografia p. Rekwirewicza i pocztówki z niej zrobione, również nie mogą nam dawać wiernej podobizny tego miasta w wieku XVII.

5. Brak perspektywy na obrazie wcale nie dowodzi dawności obrazu, ani malowania go przez jezuitę, ale jest wynikiem nieopanowania pędzla przez s. p. x. Kupścia.

6. Znaczkę w napisie na obrazku po wyrazie „pinxit” nie są „podpisem nieczytelnym” malarza, jak twierdzi p. K., ale cyframi łacińskimi, oznaczającymi datę namalowania obrazka t. j. rok 1900.

7. Opis zamku krasnystawskiego przez rosyjskiego historyka F. K. może dowodzić, że, wydając w 1910 roku swoją broszurkę, znał, posiadaną przez nas, fotografię, nie zaś — że ona wiernie przedstawia Krasnystaw w wieku XVII.

Zastrzegam się, że pracy x. W. Kupścia falsyfikatem nazwać nie mogę, gdyż ani on sam nie przyznawał jej wartości historycznej, ani nie miał zamiaru wprowadzić w błąd kogokolwiek, w przeciwnym bowiem razie na swym „Krasnymstawie” nie naklejałby, wyżej wzmiankowanego, drzeworytu. Ot, przyszła mu artystyczna fantazja namalować efektowny obrazek, do którego wziął na temat znaleziony drzeworyt „Krasnegostawu z wieku XVII”, pododawał to i owo i stworzył nie taki Krasnystaw, jaki był, ale taki, jaki, według jego mniemania, powinien być w wieku XVII. Wreszcie, choćby x. K. chciał odtworzyć wierną podobiznę Krasnegostawu w wieku XVII, to, na podstawie bardzo zniszczonego posiadanego drzeworytu, uczynić tego nie mógł.

LUDWIK KOBIERZYCKI.

Oddział zamojski Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego.

Szczupłe bardzo grono osób zawiązywało w październiku r. 1917-go oddział zamojski S. N. P. Bo też, choć posiada Zamość trzy szkoły średnie, ilość sił na-

uczycielskich, działających w tych szkołach, mała jest jeszcze. Zdarzyło się jednak, że w owym niewielkim zespole znalazło się dużo jednostek chętnych do pracy, skutkiem czego można było pracę tę odpowiednio rozdzielić i dobrze poprowadzić. I dziś jeszcze oddział zamojski S. N. P. nie imponuje liczbą członków; jednoczy osób 18, nauczycieli tutejszych gimnazjów i seminarjum, a nadto parę osób z poza nauczycielstwa, które pracują, albo pracowały na polu szkolnictwa; rozwija jednak czynność dość żywą, nie ustępując oddziałom innym, bez porównania zasobniejszym w członków. Instytucja ta stała się żywym przykładem, jak wiele zdziałać można małą garstką przy umiejętnym rozdziale czynności, oraz ochotnym i punktualnym spełnianiu obowiązków przez każdego z członków organizacji.

Zadania i cele S. N. P. są powszechnie znane. I oddział S. N. P. te same zadania i cele spełniać musi i spełniać stara się. Na miejscu naczelnym wśród tych zadań staje obecnie obrona interesów i praw zawodowych nauczycielstwa. Zadania tego nie tracił z oka oddział zamojski S. N. P. dotychczas. W sprawie polepszenia bytu nauczycieli szkół średnich zorganizował oddział zjazd nauczycieli państwowych szkół średnich w Lublinie, dnia 1-go listopada 1917 r. i uzyskał od Departamentu W. R. i O. P. podwyższenie płac nauczycielskich. W łonie oddziału zawiązała się osobna sekcja ekonomiczna, która zabiega w sprawach gospodarczych członków i zdobywa dla nich ułatwienia w nabywaniu niezbędniejszych artykułów codziennego zapotrzebowania. W sprawach wszelkich, związanych z położeniem materialnym nauczycielstwa, zwraca się Zarząd oddziału zawsze ufnie i szczerze do polskiej władzy państwowej, Ministerjum W. R. i O. P. w Warszawie, i znajduje tam należyte poparcie i rychłe załatwienie uzasadnionych żądań nauczycielstwa.

Dalsze, ważne zadanie S. N. P., to organizowanie pracy, zmierzającej do wzajemnego doskonalenia się zawodowego. I w tym kierunku robi się wiele w oddziale zamojskim; wychodząc z tego słusznego założenia, że na prowincji nie można przesadzić w tej sprawie, gdyż tu

łatwiej nauczycielowi ugrząść w rutynie i zapleśnieć, aniżeli w środowisku większym, — postanowiono przede wszystkim postarać się o własną biblioteczkę fachową, któraby obejmowała zwłaszcza najpotrzebniejsze rzeczy treści pedagogicznej i rozmaitych wydań podręczniki szkolne. Częścią z darów, częścią drogą zakupną zebrano 345 dzieł w 398 tomach. Do dnia 15-go kwietnia 1918 r. wydano na książki 864 kor. 94 hal. Ułożono katalogi rzeczowe, a wgląd w nie poucza natychmiast, jakiego trzymano się planu w uzupełnianiu ksiąźnicy: najwięcej N-rów liczy dział podręczników szkolnych, bo 129; potem idzie pedagogika i dydaktyka z 72 dziełami; filozofia liczy 13 n-rów, soejologia 24, statystyka 7, matematyka i przyroda 21, historia 10, geografia 6, krajoznawstwo 18, literatura polska 29, literatury obce 4, językoznawstwo 3, sztuka 4, higiena 8, różne 14.

Stworzenie czytelnia czasopism, zwłaszcza fachowych — pedagogicznej treści, walnie pomaga nauczycielom w dalszym kształceniu się. Pism rozmaitych własnych liczy obecnie czytelnia oddziału zamojskiego S. N. P. 46. Otrzymuje oddział pisma niektóre bezpłatnie, inne prenumeruje. Na prenumeratę czasopism wydano do 15-go kwietnia 1918-go r. 258 k. 08 h. Postarano się przede wszystkim o czasopisma treści pedagogicznej; w czytelnia znajdują się:

1. Przegląd pedagogiczny — Warszawa.
2. Muzeum — Lwów.
3. Szkoła Polska — Lublin.
4. Przegląd oświatowy — Poznań.
5. Głos nauczycielski — Warszawa.
6. Przewodnik oświatowy — Kraków.
7. Szkoła — Lwów.
8. Ruch pedagogiczny — Kraków.
9. Głos nauczycielstwa ludowego — Kraków.
10. Nauczycielka — Kraków.
11. Polska Macierz Szkolna — Warszawa.
12. Nauczyciel Ludowy — Lwów.
13. Czasopismo pedagogiczne — Lwów.
14. Dziennik urzędowy Ministerjum W. R. i O. P. — Warszawa.

Postarano się nadto o czasopisma

dla młodzieży celem należytego informowania się o sposobach pracy tych czasopism; w czytelnia przeglądać można: 1) Mały Świątek — Lwów, 2) Płomyk — Warszawa, 3) W słońcu — Warszawa.

W czytelnia oddziału prowincjonalnego znajdować się winny pisma prowincjonalne, ażeby nauczyciele mogli orjentować się w rozmaitych działach i sposobach pracy na podobnych placówkach; postarano się zatem o: 1) Głos ziemi chełmskiej, 2) Kronikę powiatu olkuskiego, 3) Unię, 4) Kronikę radomską, 5) Nowiny zamojskie.

Z dzienników posiada czytelnia stale następujące: 1) Monitor Polski — Warszawa, 2) Głos narodu — Kraków, 3) Kurjer Poznański — Poznań, a nadto członkowie zostawiają w czytelnia do użytku kolegów prenumerowane przez się dzienniki, jak: Kurjer Lwowski, Kurjer Warszawski, Ill. Kurjer Codzienny, Ziemia Lubelska, Głos Lubelski, Dziennik Lubelski i inne.

Pisma treści literackiej dość słabo są w czytelnia reprezentowane: 1) Źródło — Poznań, 2) Maski — Kraków, 3) Tygodnik Ilustrowany — Warszawa, 4) Świat — Warszawa, 5) Pro arte et studio — Warszawa, 6) Kurjer Świąteczny — Warszawa, 7) Szczutek — Lwów; natomiast obficie przedstawia się dział pism treści społecznej i gospodarczej: 1) Odbudowa Kraju — Kraków, 2) Rok Polski — Kraków, 3) Walka o zdrowie — Kraków, 4) Społeczeństwo — Warszawa, 5) Na posterunku — Kraków, 6) Kultura Polski — Kraków, 7) Wyzwolenie — Warszawa, 8) Przewodnik Kolek i Stowarzyszeń rolniczych — Warszawa, 9) Rolnik — Lwów, 10) Ziemianin — Warszawa, 11) Wiadomości gospodarcze — Lublin, 12) Naród a państwo — Warszawa, 13) Polnische Blätter — Berlin, 14) Polen — Wiedeń.

Nadto wypożycza czytelnia, za odpowiednią opłatą, od Vossa w Lipsku 14 miesięczników i kwartalników memieckich (wśród tych 10 treści pedagogicznej), które po użyciu odsyła się z powrotem.

Trzecim wypróbowanym środkiem ożywienia ruchu umysłowego wśród nauczycielstwa jest urządzenie odczytów i zebrań dyskusyjnych. Członkowie oddziału zamojskiego S. N. P. wykazali i w tym kierunku wiele dobrych chęci,

o czym świadczy ilość odczytów i tematy tychże (od października 1917-go do końca kwietnia 1918-go roku):

1. Dyr. Kazimierz Lewicki: „Harcerstwo polskie“.
2. Edward Kopczyński: „Kształt i barwa w malarstwie“.
3. Stefan Miller: „Wrażenia z wycieczki na Mont Blanc“.
4. X. dr. Stefan Jerin: „Co to jest podświadomość?“
5. Dr. Kazimierz Sochaniewicz: „Kult przeszłości w wychowaniu narodowym“.
6. Dr. Tadeusz Mikułowski: „Kinetograf a szkoła“.
7. Emanuel Zwilling — Łoziński: „Idea „Barda polskiego“ Adama Czartoryskiego na tle epoki“.
8. Stefan Roszko: „Kijowskie wyprawy Bolesława Chrobrego—w 900-ą rocznicę“.
9. Bronisław Gackiewicz: „Ustrój Polski w pierwszym okresie“.
10. Stanisław Konopacki: „Pamiętki po ś. p. Wojciechu Bogusławskim“.
11. X. Jan Gralewski: „Organizacja szkolnictwa w niepodległej Polsce“.
12. Ludwik Kobierzycki: „Lingwistyka porównawcza w gimnazjum klasycznym—fragment z praktyki szkolnej“.
13. Dyr. Kazimierz Lewicki: „Wychowanie obywatelskie i narodowe w państwowych szkołach średnich“.
14. Inż. January Grzędziński: „Warunki rozwoju lotnictwa“.
15. Dr. Ludwik Jaxa Bykowski: „Gminy szkolne“.
16. Julian Sabat: „Potrzeby oświatowe powiatu zamojskiego“.

Z zebrań tych sześć odbyło się w ścisłym kole członków oddziału, na ośmiu zaś byli w charakterze gości przedstawiciele miejscowej inteligencji, którzy też zabierali niejednokrotnie głos w dyskusji. Odczyt x. Gralewskiego zgromadził około 200 osób z miasta i okolicy.

Mamy nadzieję, że ważna ta placówka, jaką jest oddział zamojski S. N. P., nie ustanie w rozwoju i zawsze spełniać będzie należycie swe zadania.

KORESPONDENCJE.

Udrycze.

Wojna obecna, która okryła kraj nasz żalobą, przyniosła nam jednak nieobliczone korzyści, umożliwiając wprowadzenie polskiego szkolnictwa elementarnego, które niezawodnie stanie się zadatkiem odrodzenia naszej Ojczyzny.

Fakt, że większość szkół jest wypełniona, stanowi namacalny dowód, jak bardzo, pomimo całego rosyjskiego systemu podtrzymywania ciemnoty, szkoły te były potrzebne i upragnione.

Są miejscowości, w których, jawnie otwarta szkoła, stała się tylko dalszym ciągiem dotychczasowego prześladowanego, tajnego nauczania. To też, w takich miejscowościach szkoły są prosto w obłączeniu i stały się dumą i ukochaniem wioski. Do takich zasłużonych miejscowości należą przedewszystkim Udrycze. Tam, jak to czytaliśmy w 1 N-rze „Skrzata Udryckiego“, w artykulu „Wieśniaczki“ (Fr. Bakuniakowej) p. t. „Udrycze“, istniała już od bardzo dawna tradycja ofiarnej pracy obywatelskiej, ze strony właściciela majątku, zasłużonego expowstańca, p. Zawadzkiego, oraz prawdziwej polskiej matrony, przezacnej małżonki jego. Dzieci „we dworze“ wzrastały od lat najmłodszych w tym przeświadczeniu, że życie wkłada na nie pewne obywatelskie obowiązki wobec sąsiadów, z wioski, które wypełnić należy. Same, za ledwie zdobywszy sztukę czytania i pisanie, wciągane były do pomocy matce przy wieczornym tajnym nauczaniu młodzieży wiejskiej. Przechodziła też rodzina obywatelstwa Zawadzkich niejednokrotnie prześladowanie ze strony rządu rosyjskiego z tego powodu, ale pomimo tego, nie ustawała nigdy w pracy. To też z chwilą, gdy okoliczności, wytworzone przez wojnę, dały możliwość poprowadzenia nauki wśród ludu na szerszą skalę, ster jej objęła córka pp. Zawadzkich, wieloletnia pracowniczka na niwie pedagogicznej, gdyż, od chwili złożenia w Krakowie egzaminów nauczycielskich do obecnej doby, zajmowała się przeważnie „tajnym“ nauczaniem. Ostatnio zaś, t. j. do wybuchu wojny, prowadziła szkołę dla dzieci robotników polskich w Kopen-



hadze, gdzie syn jej uczęszczał na studia do Akademii Rolniczej. Szkoła w Udryczach ma przeto pewien odrębny charakter, wyróżniający ją z pośród innych. Jest tam, mianowicie, mniej formalistyki, a być może i surowego rygoru szkolnego, ale jest za to tradycja i nastrój serdeczny, który istotnie zamienia szkołę na dom rodzinny i nadaje opiekę i kierunek prawdziwie macierzyński. Gdy w r. 1914/15 uczęszczało kilkadziesiąt dziatek, w 1915/16 wypadało już rozszerzyć pomieszczenie szkolne i przyjąć pomocnicę. Była nią przezacznica i b. inteligentne dziewczątka wiejskie, mające rodziców tak dbałych o naukę, że, będąc zaledwie średnio zamożnymi rolnikami, trzymali przez lat kilka nauczycielkę z Warszawy. Dziewczątka to stało odrazu pod doświadczonym kierownictwem na wysokości zadania, — zjednało też sobie odrazu ufność i przywiązanie u dziatek, niestety jednak nieubłagana śmierć przedwcześnie przecięła pasmo jej pożytecznego żywota. Wszelkie niepowodzenia i trudności nie zniechęcały Zarządu szkoły do dalszej owocnej pracy i dziś już mamy w Udryczach 3 szkoły, o trzech siłach nauczycielskich, w trzech oddzielnych budynkach. Uczęszcza do nich tyle dzieci, ile się tylko pomieścić zdoła, t. j. około 300. Dzieci te mają jedną wspólną cechę, t. j. że kochają szkołę serdecznie i czas, spędzony przy nauce, uważają za jasne i dobre chwile swego życia. O tym zaś, jakie dobre rezultaty daje ten przyjazny stosunek dziatek szkolnej z miejscowym nauczycielstwem, świadczą bodaj zadania stylistyczne „dowolnej treści”, w których dzieci z własnych wspomnień opisują, jak to pogawędka w cztery oczy w pokoju „Pani” wzruszała je serdecznie i na całe życie poprawiała ze złych nałogów lub przyzwyczajęń. Kary w szkole Udryckiej należą do zupełnie wyjątkowych wydarzeń, grono bowiem nauczycielskie wychodzi z tego założenia, że do kar i krzyków dzieci aż nadto przywykły w domowej atmosferze, zaś w szkole częstokroć uprzejma prośba, łagodna uwaga więcej zdziałać może. Dzieci pilnują się same nawzajem, a tak dbają o honor szkoły, że, gdy któreś z nich coś zbroi, inne zaraz wołają: „Czy ty jesteś łobuz z ulicy, czy uczeń szkol-

ny? Jeżeli jesteś łobuzem, to idź na drogę, rozbijając, ale jeżeli jesteś uczniem w szkole, to nie rób nam wstydu“.

Największą i najserdeczniejszą troską Zarządu szkoły jest dobranie sobie odpowiednich, jak najlepszych sił nauczycielskich do pomocy, to też, wysiłek ten dał tak dobre rezultaty, że, gdy p. Inspektor Okręgowy zamierzał przenieść nauczyciela, pana W. S. na posadę kierownika do innej miejscowości, zebrała się zupełnie samorzutnie delegacja, złożona z kursistów i starszych gospodarzy wiejskich z prośbą do p. Inspektora o pozostawienie na miejscu ulubionego nauczyciela. Wielce też charakterystyczne były życzenia, jakie uczestnicy kórsów wieczorowych ułożyli dla swojego nauczycielstwa. Brzmiały one w wyjątkach, jak następuje:

Do p. W. Ż.

— „Tyś nam wzorem, zacna Pani
„I pięknym przykładem,
„Pragniem, żyjąc ciągle z Tobą,
„Iść zawsze Twym śladem“ ..

Do panny Henryki Z.

„Życzym Pani powodzenia
„W przedsięwziętej pracy,
„By wyrosli z Twoich uczniów
„Dzielni, cni Polacy.
„Nasza Pani ukochana
„Pracuj długo z nami,
„Chcemy Twojej szlachetności
„Zawsze iść śladami“.

Do p. Wł. S.

— „Bądź nam zawsze tak przykładem
„W pracy i nauce,
„Pragniemy iść Twoim śladem,
„Cenimy Twą pracę“.

Wychodząc z założenia, że młodzież szkolna jest dopiero przyszłością narodu, Zarząd szkoły dokłada wszelkich starań o wciągnięcie do wspólnej pracy i szerzenie zdrowych myśli wśród starszej, pozaszkolnej młodzieży, oraz o zainteresowanie rodziców dziatek szkolnej. W tym więc celu, niemal co niedziela i święto, (nie licząc krótkiej, przymusowej przerwy) urządzone są odczyty i po-

gadanki, ilustrowane deklamacją i śpiewem chóralnym. Pogawędki te prowadzone są na zmianę przez nauczycielstwo miejscowe, a również i młodzież wiejska zaczyna już brać w niej szczerzy udział, gdyż były już odczyty samodzielne, wypowiedziane, lub przeczytane przez starszych uczniów na temat n. p. „Syberja“, jak to już nadmienionym było w drugim numerze Udryckiego „Skrzata“. Obecnie zaś kursieści przygotowali pogawędkę na temat: jakie są obowiązki dobrego Polaka i wypowiedzieć go mają zaraz po ukończeniu cyklu odczytów „O ziemi naszej“, prowadzonych przez uzdolnionego miejscowego nauczyciela, pana W. S. Przedstawienia szkolne, konkursy Macierzy, na temat: Jakich mieliśmy sławnych ludzi w Polsce?, oraz dość licznie zaopatrzona biblioteczka szkolna, cieszą się zasłużonym powodzeniem i sympatją. Między młodzieżą szkolną spotykamy dość znaczną ilość uzdolnionych i obiecujących na przyszłość jednostek.

Ci w żadnych, choćby najcięższych warunkach, bezwątpienia nie dadzą upaść dobrej narodowej sprawie

Udryliczanka.

Zwierzyniec.

Sprawozdanie z działalności Koła P. M. Szk. w Zwierzyńcu za czas od 3-go lipca 1916-go do 1 stycznia 1918-go roku. Koło P. M. Sz. w Zwierzyńcu zawiązało się 3-go grudnia r. 1916-go, przy udziale 112 członków, którzy zadeklarowali rocznej składki 356 rb. 60 kop., czyli 1188 kor. 66 hal. Wybrany na zebraniu organizacyjnym Zarząd zorganizował się w następujący sposób: przewodniczący p. Władysław Prüffer, zastępca x. Stefan Skrzetuski, sekretarz p. Hipolit Borowski, zastępca p. Romuald Bojarski, skarbnik p. Stanisław Fałęcki, zastępca p. Edward Pakulski, oraz członkowie Zarządu p.p. Jan Grzeszczuk, Józef Jonczak, dr. Edward Moniuszko, Jan Papaj, Laura Prüfferowa i Andrzej Sierkowski.

Pierwsze usiłowania Zarządu zwrócone były w kierunku zdobycia środków materialnych. Jednocześnie Zarząd, dążąc do zainteresowania sprawami Macierzy szerszych kół i do zapewnienia sobie stałych wpływów, zjednywał członków, któ-

rych liczba do 1-go stycznia r. 1918-go wzrosła skutkiem tego ze 112 do 180 osób, ze składką roczną 1875 kor., czyli średnio po 10 kor. 42 hal. od członka, czyli trzykrotnie więcej, niż wymaga norma.

Ta ogólna ilość członków, dla zobrazowania stopnia udziału różnych sfer, da się ująć w następujące zestawienie:

1) ze sfery urzęd. Ordyn.	50 m. 43 k.	= 93 czł.
2) „ „ rzemieśln. i rob.	34 „ 8 „	= 42 „
3) „ „ wolnych zaw.	14 „ 18 „	= 32 „
4) „ „ włościan	10 „ 3 „	= 13 „
	Razem 108 „ 72 „	= 180 „

Pod względem udziału różnych wsi, objętych działalnością Koła, przypada na: Zwierzyniec 138 członków, Rudkę 7, Wywłoczkę 4, Turzyniec 3. Obroc 4, Żórawnicę 5, Kosobudy 2, Guciów 9, Florjanek 3, Hucisko 1, Panasówkę 2, Bukownicę 2.

Dla przyspożenia środków pieniężnych Koła Zarząd udzielił czynnego poparcia żórawnickim amatorom sceny, byłym wychowañcom tamtejszej ochrony, w urzędzeniu przedstawienia w Żórawnicy, które dało czystego zysku 76 kor. 65 hal., i przedstawienia w Zwierzyńcu, które przyniosło 544 kor. 16 hal. dochodu.

Niezależnie od tego, dzięki przewodniczącemu, wpłynęło od różnych firm, mających stosunki handlowe z Ordynacją, 1195 kor. 50 hal., tytułem jednorazowych ofiar.

Koło wzięło czynny udział w urzędzeniu obchodu rocznicy 3-go maja, połączonego z okolicznościowymi odczytami dla włościan we wszystkich szkołach ludowych. Urządzona w związku z obchodem kwesta dała sumę 948 kor. 31 h.; kwotę tę w całości Zarząd przekazał Zarządowi Okręgowemu na fundusz, z którego były pokrywane koszty kursów wakacyjnych dla nauczycieli ludowych, urządzonych w Szczebrzeszynie przez Zamojskie Koło Okręgowe. Ze składek członków wpłynęło 1581 kor. 90 hal., ogółem zaś dochód wynosił 4266 kor. 52 hal.

W miarę zdobywania środków materialnych Zarząd uwzględnił przedewszystkim te dziedziny pracy oświatowej, których nie objęły swoją działalność-

cią pokrewne instytucje społeczne i oświatowe, a które to dziedziny, ze względu na nasze rozporządzalne środki i okoliczności zewnętrzne, choć w pewnej mierze mogliśmy uwzględnić.

Otóż, ponieważ na terenie działalności Koła Zwierzynieckiego wychowanie przedszkolne dzieci w ochronach i późniejsza nauka szkolna młodzieży mają zapewnić opiekę tak materialną, jak moralną ze strony Zarządu Ordynacji Zamojskiej, a niezależnie od tego zorganizowaniem szkół po wsiach okolicznych zajął się w r. 1915-tym tutejszy Komitet Ratunkowy, a następnie działalność oświatową przyjęła od niego Rada szkolna i Wydział Opieki szkolnej,—więc Zarząd Koła P. M. Sz. uznał za rzecz wskazaną zająć się zaspokojeniem duchowych potrzeb szerokiej mas ludności przez udostępnienie im samokształcenia, a zatem tworzeniem odpowiednich bibliotek, czytelni, urządzeniem przedstawień i t. p.

Najpierw więc sprowadził Zarząd komplet dziełek 200 tomów dla biblioteki w Żórawnicy (przy ochronie) za sumę 420 kor. 82 hal., oraz dokupił przyrządy introligatorskie i materiały do oprawiania książek za sumę 388 kor. 79 hal. Następnie do biblioteki w Zwierzyncu kupiono 140 tomów (w oprawie) za sumę 603 kor. 64 hal., oraz portrety Kościuszki, Poniatowskiego i tablice królów polskich dla szkół ludowych za 38 kor. 40 hal. Dla czytelni ludowych przy szkołach i ochronach prenumerowano następujące pisma: „Gazetę Świąteczną“ 6 egz., „Piasta“ 6 egz., „Niewiastę Katolicką“ 6 egz., „Kurjera Ilustrowanego Krakowskiego“ 1 egz. i „Ziemie Lubelską“ 1 egz., razem za sumę 355 kor. 90 hal.

Nadto poniosło Koło następujące wydatki: koszty urządzenia odczytów o Konstytucji 3-go maja i odczytu profesora Gackiego o twórczości Henryka Sienkiewicza 40 kor. 50 hal., na koszty utrzymania instruktora Kół Macierzy 200 kor., dziesięcina na rzecz Zarządu Okręgowego w Zamościu i Centralnego w Warszawie 331 kor. 80 hal.

Pozostałość kasowa z dniem 1-go stycznia 1918 r. wynosiła 938 kor. 36 h.

Wielką przeszkodą w osiągnięciu skuteczniejszych wyników pracy był brak własnego lokalu, w którym, jak lat po-

przednich, mogłyby mieścić się biblioteka i czytelnia, który byłby zarazem domem ludowym, ogniskującym w sobie znaczną część życia umysłowego członków Koła.

Ogólne zebranie członków Koła odbyło się dnia 7-go kwietnia 1918 r. o godzinie 4-ej popołudniu w gmachu Szkoły Zwierzynieckiej. Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej i zatwierdziło budżet, po czym, na miejsce ustępujących członków, wybrało p.p. Prüffera (przez akklamację), p. Eleonorę Czarnowską i powtórnie p.p. Fałęckiego i dr. Moniuszkę.

W sprawie zaległych opłat członkowskich ogólne zebranie, w myśl referatu p. Borowskiego, postanowiło prolongować zaległe opłaty do dnia 6-go maja b. r., z tym zastrzeżeniem, że, o ile kto do tego terminu nie opłaci składki, zostanie, stosownie do instrukcji P. M. Sz., wykreślony z liczby członków.

Hipolit Borowski.

Chomęciska szlacheckie.

W obecnych przełomowych czasach w Chomęciskach szlacheckich, w posiadłości dyr. Namysłowskiego istnieje już od dwóch lat polska szkoła początkowa. Nowa ta instytucja powstała dzięki zabiegom p. *Ludomiry Namysłowskiej*, która z całą młodzieńczą energią zabrała się do służby narodowej. Obok chlubnej pracy w szkole, p. Namysłowska zajęła się wychowaniem, budząc religijne i patriotyczne uczucia wśród młodzieży ludu. Jako prawdziwa Polka, nie żałuje sił swoich i czasu dla ludu. Uczniowie szkoły tej już dziś dają rękojmię, iż staną się w przyszłości światłymi obywatelami. Obchody i uroczystości narodowe, odznaczające się nieszablonym charakterem, i mnóstwo innych objawów, świadczą o nader ruchliwej działalności p. Namysłowskiej, o jej pełnej zaparcia się pracy obywatelskiej.

Wszystkie przedmioty naukowe traktowane są w szkole tej poglądowo, a największy nacisk położony jest na wyrobienie w uczniach samodzielności inicjatyw, zdolności twórczych. Pięknym był popis szkoły w czerwcu, w roku zeszłym: dziatwa rozgarnięta w podziw wpro-

wadziła słuchaczy, silnie rozwiniętą spoztrzegawczością umysłu i nabytymi wiadomościami, a kilka odczytów z czasów porozbiorowych Polski, opracowanych przez starszych uczniów szkoły i przez nich wygłoszonych, wzbudziły szczery zachwyty.

W nauczaniu jest p. Namysłowska nieprześcignioną. Z wykładów jej wieje osobliwy czar i urok; prosta, skromna forma—treść nad wyraz obfita: to też dziatwa ciśnie się do tej nowej uczelni, kocha ją i stara się gorąco w czynach swych i w postępowaniu, nacechowanym wzniosłym pojmovaniem zadań i obowiązków dzieci polskich, urzeczywistnić dążenia swej ukochanej przewodniczki.

Pod głębokim wrażeniem traktatu brzeskiego uczniowie i uczennice tej szkoły zwołali zebranie, na którym powzięto szereg uchwał; wymieniam ważniejsze: wysłać protest od dzieci polskich, założyć kółko samokształcenia, celem głębszego zapoznania się z krajoznawstwem Ojczyzny.

Deklamacje, oraz przedstawienia amatorskie dziatwy tej udają się zawsze doskonale. Prześliczne były „Jaselka“, układu Ludomiły Namysłowskiej, grane przez dwa lata na Święta Bożego Narodzenia. Piękna, na swojskich motywach oparta, muzykę dorobił p. Karol Namysłowski. Brało udział w „Jaselkach“ 56 dzieci. Polskość woła w nich z każdej modlitwy, każdego śpiewu i wierszyka. Z uznaniem wyrażała się prasa o tych przedstawieniach, a dochód czysty przeznaczyla p. Namysłowska: 150 koron na biedne dzieci we wsi Wierzbie, 100 kor. na budowę „Domu ludowego“ tamże i 108 kor. na biedne dzieci w Warszawie.

Oto tak trzodzi się p. Namysłowska, aby przyszłość Polski miała z częgo wyrosnąć. Za ten duch, panujący w szkole, cześć Jej.

Obserwator.

Stary Zamość.

W niedzielę, 21 kwietnia, po sumie odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie „Domu Ludowego“ w Starym Zamościu. Poświęcenia z odpowiednim przemówieniem dokonał x. proboszcz Gozdalski, przy udziale Zarządu i członków Ko-

ła Macierzy Szkolnej, oraz osób zainteresowanych. Lokal ten mieści się w domu parafjalnym przy kościele, a więc w bardzo dogodnym dla publiczności miejscu. Dotąd stał on w opuszczeniu i zaniedbaniu. Dopiero dzięki usilnym staraniom prezesa miejscowego Koła Macierzy, x. wikarego Golińskiego, nastąpiło gruntowne odrestaurowanie sali i ozdobienie pięknymi obrazami, portretami i tablicami kosztem Macierzy. Mieści się w nim już biblioteka, składająca się z 300 blisko tomików i czytelnia. Miło wejść do, tak pociągającego samym wyglądem wewnętrznym, lokalu i spędzić pożytecznie przy gazecie, czy książce wolne od pracy chwile.

Sądzę, że członkowie Koła Macierzy i okoliczni mieszkańcy ocenią szlachetne zabiegi i pracę x. prezesa i chętnie będą korzystali z biblioteki i czytelnia Macierzy Szkolnej, co będzie zapewne wdzięczną nagrodą dla x. prezesa.

Juljan Sabat.

Szczebrzeszyn.

Młodzież szkolna tutejsza urzadzila w dniu 28-go kwietnia b. r. na rzecz Drużyny skautowej przedstawienie amatorskie. Grano jednoaktówki: „Wet za wet“, „Swoboda“, i „Poskromiona złościca“. W przerwach śpiewały chóry szkolne. Sala teatralna wypełniona była szczelnie. Zebrano 522 kor.

W następną niedzielę grono miejscowej młodzieży mieszczkańskiej odegrało sztuki: „Kosciuszko w Petersburgu“ i „Posag w kominie“. Dochód przeznaczono na miejscową Straż ogniową.

Dnia 5-go maja odbyło się walne zebranie miejscowej Straży ochotniczej, na którym wybrano nowy Zarząd w osobach: p. sędzia *Murjan Matuja* — prezes; p. burmistrz—*Józef Ciasbuda*, wiceprezes; p. *Leonard Kowalski* — naczelnik; p. *Jan Gotąb*—pomoćnik naczelnika.

Franciszek Przyrowski.

Pniówek.

Wioska Pniówek w gminie Nowa Osada uchodzi za najbardziej niewdzięcz-

ny teren pracy uświadamiającej. Złożyły się na to rozmaite przyczyny.

Miejscowość ta była silnie zorganizowana przez „oswobodzicieli“, posiadała obszerną i bogato wyposażoną szkołę rosyjską, która podczas wojny padła ofiarą ognia, a otaczano ją troskliwą opieką. Do dziś pozostała jeszcze pewna liczba prawosławnych, nie chcących nic wiedzieć o polskości i wierze prawdziwej. W ostatnich czasach wiele czynników zwróciło na tę placówkę baczniejszą uwagę. Stosunki jednak tak się układały, że zmiany na lepsze nie można było zauważyć.

Z objęciem posady nauczycielskiej przez p. Ludwikę Siechowską zaczęła ustępować nieufność ludności, tak, że można było przystąpić do przygotowania gruntu pod poważniejszą pracę.

Udałem się więc tam dnia 21 kwietnia b. r., z ramienia Macierzy Szkolnej w Zamościu, z odczytem.

Jako pierwszą próbę wybrałem pogadankę na temat: „Przyczyny wojny światowej i związane z nią sprawy“.

Mimo, iż pracowałem w rozmaitych stronach i przemawiałem do wszelkiego rodzaju słuchaczy, przyznam się, że wybierałem się tam, przekonany o niepowodzeniu. Moje obawy nie spełniły się, a rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania. Na otwartym polu zebrała się przeszło setka włościan, liczba, jak na małą wioskę, poważna.

W możliwie przystępnych słowach starałem się w jednogodzinnym przemówieniu wyczerpać swój temat, w miarę wywoływanego wrażenia na zebranych, unosiłem się zapalem coraz większym i w końcu miałem sukces zupełny. Płacz starców, niewiast i ciche westchnienia tłumu były dla mnie największą nagrodą. Po przemówieniu otoczono mnie przyjaznym półkołem i wywiązała się miła pogadanka.

Czas naglił, więc z prawdziwą przykrością pożegnałem swoich słuchaczy, którzy przyrzekli przysyłać w każdą niedzielę furmankę, byle tylko do nich zagrościć. Obiecałem im to z całą gotowością.

Wkońcu należy opisać warunki, w jakich pracuje nauczycielka.

Izba szkolna, to klatka o 3 m. długości i 3 m. szerokości, pokój nauczycielki ma 1½ m. szerokości, a 3 m. długości. W szkole brak najpotrzebniejszych urządzeń. O zebraniach w klasie niema mowy w takich warunkach.

Należałoby więc koniecznie pomyśleć i zakrzętnąć się około budowy budynku szkolnego, a spodziewam się, że nie braknie ludzi dobrej woli.

Józef Siechowski.

Wólka Infułacka.

Odbył się tu dnia 12-go maja b. r. wieczór wokalny. Na program złożyły się: deklamacja, śpiewy chóralne i dwie jednoaktówki: „Znawca kobiet” i „Oj! ten Jacuś!” Stosunkowo najlepiej z całego programu powiódł się ostatni punkt „Oj! ten Jacuś!” Sztuka „Znawca kobiet” była za trudna na miejscowe siły amatorskie. Podkreślić jednak należy szlachetne dążności inicjatorów i wykonawców całości.

Stefan Switalski.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Trzeci Maja. Dnia 17-go kwietnia 1918 r. odbyło się w „Domu Ludowym” posiedzenie Zarządu zamojskiego Koła P. M. Sz. i delegatów zaproszonych Stowarzyszeń i Związków w Zamościu celem organizacji komitetu i ustalenia programu obchodu w dniu 3-go maja. Ustalono program obchodu, który powinien wypaść w Zamościu odpowiednio

do powagi chwili. Powołano komisję z 4 osób, które zajmą się techniczną stroną wykonania i zorganizowania pochodu; do komisji tej należą: 1) prezes Straży ogniowej, 2) prezes Macierzy, 3) prezes Związku rzemieślniczego, 4) prezes Stowarzyszenia akademików. Sprawą przemówień zajmuje się komisja, złożona z p.p. x. Dąbrowskiego, Gawrońskiego i Sajkiewicza.

Obchód wypadł dobrze, odpowiadając oczekiwaniom organizatorów. Opisy uroczystości w Zamościu i okolicy umieścimy w najbliższym zeszycie „Kroniki“, w której to sprawie Redakcja wydała następującą odezwę do osób zainteresowanych.

Nr. 5 „Kroniki Powiatu Zamojskiego“ z 1-go czerwca b. r. mamy zamiar w całości poświęcić udziałowi powiatu naszego i okolicznych w święcie narodowym Trzeciego maja.

Plan ten da się wykonać tylko przy współudziale jednostek inteligentnych z każdej miejscowości. Upraszamy zatem Szanown... Pan... o łaskawe nadesłanie nam opisu uroczystości Trzeciego Maja w swej siedzibie, a w szczególności: jaki przebieg miało święto w szkole, kościele, instytucjach kulturalnych i społecznych, jakie mowy wygłoszono, czy odbyło się jakie przedstawienie, jaki był nastrój ludności, czy wstrzymano się od prac ciężkich i t. d. Prosimy bardzo o skreślenie opisu tego zaraz po uroczystości i odesłanie go—najlepiej przez okazję, do Zamościa—pod adresem „Księgarni Polskiej“ Z. Pomarańskiego i S-ki tak, ażebyśmy 4-go, a najdalej 5-go maja b. r. byli już w posiadaniu korespondencji.

Łączymy wyrazy najgłębszego szacunku, za redakcję: *Juljan Wyszyński, Ludwik Kobierzycki*; wydawcy: *Zygmunt Pomarański, Stefan Roszko*.

Prócz tego miejscowa Księgarnia Polska wydała broszurę okolicznościową pióra Stefana Polaka.

Koncert. Zamość żyje życiem nie artystycznym, zbyt wiele ma do roboty na innych polach pracy (na codzień wystarcza kino), ale tym nie mniej z wielką radością została przyjęta wiadomość o koncercie włościańskiej orkiestry pod dykcją p. Stanisława Namysłowskie-

go, który się odbył w sali „Oaza“ w dniu 14 go kwietnia.

Orkiestra ta ma swoją doskonałą tradycję z czasów, kiedy pod dykcją p. Karola Namysłowskiego koncertowała z wielkim powodzeniem po całej Polsce i ujmę tej tradycji nie przynosi, owszem, wznosi się do coraz to większej doskonałości; jest jednak najlepszą wtedy, gdy wykonywuje jakiegoś dziarskiego mazura. Trzeba widzieć basistę, jak się oczywiście śmieje do mazura, z jakim przejęciem śpiewa:

Ja se chłopiec osikowy,
Choć nie tęgi, ale zdrowy,

a i publiczności przybywa animuszu i tylko patrzeć, a zaczną wybijać hołubce. Na program ostatniego koncertu zostały się takie rzeczy jak: marsz „Wawel“ Namysłowskiego, fantazja z „Fausta“, dziarski mazur „Kuba Jurek“ Namysłowskiego, przepiękna fantazja z op. „Halka“ Moniuszki, „Wieniec Polski“ w układzie Smutnego i wiele innych. Wykonanie i dykcja—mistrzowskie. Żałować by tylko należało jednej rzeczy: że następny koncert Zamość usłyszy nie prędko, bo podobno, przez sezon letni orkiestra włościańska koncertować będzie w jednym z miejsc kąpielowych. Na pociechę dla Zamościa pozostaje znów „kino“.

Stefan Switalski.

Na dochód Internatu dla młodzieży szkół średnich w Zamościu urządzono w dniu 28-go kwietnia b. r. w sali teatru „Oaza“ przedstawienie, połączone z występem zaproszonych sił artystycznych. Dzieci ochronki Zwierzyńskiej, prowadzonej znakomicie przez p. A. Chojdzińską-Kozłowską, odegrały, przy udziale sił amatorskich, nader efektowną baśń dramatyczną *Gerson Dąbrowskiej* p. t. „Baśń o Królowej Róży“ w 3 odsłonach. Przed wytworną publicznością, wśród której przeważało okoliczne obywatelstwo ziemskie, przesunął się szereg wdzięcznych motyli i kwiatów, przystrojonych w bardzo piękne i charakterystyczne kostjумы. Efektowne grupy, kończąc poszczególne odsłony, wieńczyły całość doskonale odegranej baśni. Zśród młodocianych amatorów wyróżniały się: p. *Gienia Rogalska (Róża)* i *Janka*

Kowalska (motylek żałobny). Huczne oklaski świadczyły o uznaniu zebranych dla gry sympatycznych gości, a rozradowane i zachwycone twarzyczki dzieci, zebranych na sali dość licznie, były najlepszą podzięką dla młodych artystów i zacnych inicjatorów. W części muzycznej wystąpił znany artysta-skrzypek p. *Stanisław Namysłowski* i p. *Z. Plewińska*. Fantazja z op. *Faust* (układu *Wieniawskiego*) i Tańce węgierskie *Hubay'a* odegrane na skrzypcach przy, dyskretnie i artystycznie prowadzonym, akompanjamentem fortepianu przez p. *Kwapiszewskiego*, wywołały burzę oklasków na sali, czym zmuszono artystów do dwukrotnych naddatków. p. *Z. Plewińska* odegrała na fortepianie „Balladę”, „Nokturn” i „Walc” *Szopena*. Gra o wysokim poziomie artystycznym, z której wiał prawdziwy kult dla muzyki nieśmiertelnego kompozytora, ukoronowała wieczór, tak interesująca we wszystkich punktach zestawiony. Za dobór programu i piękny cel należy się prawdziwe uznanie tak wykonawcom, jak przede wszystkim inicjatorom tego pięknego wieczoru, p. *Eleonorze Czarnowskiej* i dyr. *Kazimierzowi Lewickiemu*. Znaczny dochód czysty z wieczoru zasilił kasę Internatu.

Bronisław Gancarczyk.

Zrzeszenie artystów polskich z udziałem pań: *Andy Szczęsnej* i *Kazimierzy Mrozowskiej*, oraz panów: *Marjana Szczepańskiego*, *Jana Przerowskiego* i in. wystąpiło gościnnie w Zamościu dwakroć: 24-go i 25-go kwietnia b. r. Odegrano „Na zawsze”, sztukę patriotyczną w 4-ach aktach *Lucjana Rydla*, osnutą na tle wypadków powstaniowych w 1863-cim roku, i „Wojnę z żonami”, komedię w 3 aktach *Henneguil'a* (z francuskiego). Na obu tych przedstawieniach nie zauważyliśmy u wykonawców jaskrawego dowodu braku dobrych chęci. Teatr był w obu dniach wysprzedany, co świadczy, iż Zamość mógłby dać pole do popisu wdzięcznego lepszym także trupom aktorskim.

„Lwowskie Przedmieście“, *Fr. Domnika*. Koło dramatyczne podoficerów 30 p.p. wystawiło nam 8, 9 i 14 ma-

ja b. r. sztukę w 4 aktach *Fr. Domnika* z muzyką *Świerzyńskiego* p. t. „Lwowskie Przedmieście“, czyli „Na Łyczakowie“.

By zrozumieć typy, by przeżyć z nimi wspólnie tych kilka godzin w teatrze, trzeba przede wszystkim znać Łyczaków, jego tajniki wszelkiego rodzaju, jego słownik i różne lokale, a wówczas nie będzie trudno ocenić autora i aktorów. Łyczaków, to przedmieście, którego mieszkańcami są przeważnie ludzie, stanowiący lżejszą warstwę społeczeństwa, żyjący z kieszeni „Nietutejszych“, a popierający zawsze swe żądania pięścią. Panuje więc tam „prawo pięści“.

Lecz *andrus łyczakowski* ma też swój sentyment, swój honor, na specjalny nastrojony ton i swoją tragedję.

Podpatrzył p. *Domnik* ich życie i wiernie oddał w sztuce. Ze czasem wyrażenie zbyt jest może trywialne, że razi nawet gościa zamojskiego,—temu się dziwić nie trzeba, bo taką jest istotnie rzeczywistość, tak Łyczakowiaci wyrażają się i tak żyją.

Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu. Typy: *Dulikowskiej*, *Mani*, *Wici* i *Zośki* w interpretacji *Pań: Wolfowej*, *Wolfównej st.*, *Wolfównej mł.* i *Służewskiej* dały nam kobiece tło sztuki, dokoła którego akcja się obracała. Podziwialiśmy fertyczną lwowską przekupkę—arystokratkę, która ma głowę zaprzątniętą różańcem i . . . wódką, oszacowaliśmy niezwykle ton dramatyczny *Maryni* i ogrom jej nieszczęścia, jakoteż przepiękny głosik *Wici* i jej szczerą naiwność, połączoną z łobuzerstwem, wreszcie zazdrość *Zośki*, tej królowej przedmieścia. *P. Nockówna* dała nam sympatyczny epizod *Franki*.

Panowie: *Brułiński (Wicek)*, *Wolf (hr. Zdziś)*, *Nowak (Staszek)*, *Samborski (Nietutejszy)*, *Stankiewicz (Józef)*, *Krukowski (Mączkowski)* i *Kotowicz (Jędrak)*,—dali nam typy wycezyłowane w każdym calu. Takiego *Wicka*, *Zdzisia*, lub *Staszka* szukać potrzeba długo wśród amatorów i kto wie, czy się znajdzie, a reszta wymienionych powyżej osób przemawiała swą grą zupełnie za sobą. Znakomitym wreszcie *Fleischmanem* był p. *Sandberg*, którego nieodstępny „kelner“ wywoływał burzę śmiechu.

Gdy do tego dodamy jeszcze, pięknie grającą, orkiestrę 30-go pólku piechoty typową „polkę rach-ciach-ciach“ i wystawę sumienną, będziemy musieli,—nie patrząc nawet na nieznaczące usterki, które i na miejskich scenach mają miejsce,—przyklasnąć trupie amatorów i podziękować za mile spędzone wieczory.

Zbigniew Orwicz.

Najbliższe atrakcje w Zamościu. Jak się dowiadujemy, wystąpi w Zamościu w niedługim czasie pani T. Lipska - Kradtke, znana artystka dramatyczna pierwszych scen polskich i recytatorka niezrównana, która między innymi odegra ze swym doborowym zespołem „Hanusię“ Hauptmana, a więc sztukę, którą specjalnie szkoły powinny poprzeć. Że wieczór ten nie będzie jedynie humbugiem zwykłym, niech świadczą przygotowania sumienne, które już są w toku. „Hanusia“ wystawiona będzie tak, jak wystawia się utwory Maeterlincka, a więc w specjalnej moderne szacie scenicznej, na tle muzyki i w powodzi reflexów świetlnych. Prócz tego pani Lipska i jej partnerzy będą nam recytowali szereg najcelniejszych utworów polskich, jakoteż zobaczymy stylowego menueta i taniec Salome.

Kółko dramatyczne podoficerów 30 pólku piechoty przygotowuje farsę T. Brandona „Ciotka Karola“, którą wystawi między 23—26 maja b. r. Kto słyszał kiedyś o „Ciotce Karola“, ten wie, iż podczas niej końca nie będzie bezustannym śmiechom na sali. W głównych rolach wystąpią panie: Wolfowa, Wolfówna, Służewska i Nockówna, jakoteż panowie: Wolf, Krukowski, Stankiewicz, Samborski, Kotowicz, Nowak i wielu innych. W roli „Ciotki“ wystąpi po raz pierwszy w Zamościu p. Zbigniew Orwicz, .art. dram.

Z. P.

Dom ludowy. W ciągu kwietnia odbyły się w Domu Ludowym następujące wykłady popularne: 1) Ludwik Kobierzycki „Co to jest logika“, 2) Michał Pieszko „O konfederacji barskiej“ (w 150 rocznicę), 3) dr. Tadeusz Mikułowski „O Konopnickiej“. Odczyt d-ra Mikułow-

skiego, to przegląd dorobku literackiego Marii Konopnickiej.

Twórczość znakomitej poetki obejmowała bardzo szerokie horyzonty, a więc: cały szereg drobniejszych utworów poetyckich, prześliczne nowele, jak: Niemczaki, Dym, Nasza szkap, Głupi Franek i inne i wreszcie studja literackie. Gdybyśmy kiedykolwiek mieli zapomnieć o Jej utworach, nie zapomnimy o jednym, że jest Ona autorką „Roty“, która ma dziś wszelkie dane, że stanie się hymnem narodowym.

Konopnicka jest poetką niezmiernie popularną; dziś dziecko, które zaledwie zaczyna czytać, uczy się na pamięć jej wierszyków i, trzeba dodać, uczy się bardzo chętnie; żaden z autorów, piszących dla dzieci, nie osiągnął u nich tej popularności co Konopnicka, bo też żaden z nich, tak jak ona, nie znał duszy dziecięcej. Konopnicka jest poetką ludu. Nie dlatego, żeby pisała dla ludu, lecz, że utwory jej są nawskroś ludowymi; lud nie jest w nich traktowany tylko epizodycznie, lecz stanowi zasadniczą treść utworu. Ludem zajmowali się również: Brodziński, Bohdan Zaleski, Lenartowicz, w ostatnich czasach K. Tetmajer i Reymont, ale u żadnego z tych autorów nie znajdujemy tego umiłowania wsi i ludu i tego współczucia dla jego nędzy, które widzimy u Konopnickiej. Oprócz tego każdy jej utwór nacechowany jest tęsknotą za lepszą dolą ludu lub za krajem, ilekroć losy rzucą ją daleko poza jego granice. Pod tym względem na uwagę zasługuje epopeja emigracji polskiej w Ameryce p. t. „Pan Balcer w Brazylii“. Utwór ten powstał pod wpływem tej tęsknoty za krajem, pod wpływem której Mickiewicz tworzył „Pana Tadeusza“.

Odczytując szereg drobnych utworów poetyckich, zwraca uwagę słuchaczów na to, że są one wybitnie ludowymi: Poetka współczuje w nich z niedolą ludu, widzi tragiczne jego położenie, gdy musi walczyć za nieswoją sprawę („A jak poszedł król na wojnę“), a często nawet po to, aby go jeszcze bardziej ujarzmić, odczuwa tęsknotę za wsią ludu, którego losy wyrzuciły na bruk miejski („W piwnicznej izbie“), nawołuje inteligencję do podjęcia pracy oświatowej nad ludem („Przeorały raz i drugi“), wresz-

cie wskazuje Ideał, jako cel dążeń każdego Polaka, bez Ideału bowiem nie ostoi się żadne społeczeństwo.

Publiczność nie dopisała: zebrało się bardzo szczupłe grono słuchaczy, gdyż wiosenne słońce wywabiło wszystkich na świat Boży.

Żałujcie, Szanowni Państwo, żeście nie słyszeli odczytu d-ra T. Mikułowskiego, bo nieudolne to sprawozdanie nie da Wam najmniejszego pojęcia o tym, jaki był w istocie.

Stefan Świtalski.

Odczyt o Ziemi Chełmskiej i Podlasiu wygłosił dnia 5-go maja b. r. w „Domu Ludowym“ gość z Warszawy, delegat głównego Zarządu P. M. Sz., p. *Bolesław Zahorski*, b. korespondent wojenny I Brygady Legjonów, utalentowany pisarz, występujący pod pseudonimem: *Bolesław Zygmunt Lubicz*, autor „Pobojowiska“.

W odczycie swoim prelegent skreślił dzieje ziemi Chełmskiej i Podlasia i wykazał nasze, nigdy nieprzedawnione, prawa do tych ziem, a zarazem niczym nieuzasadnione zaborcze apetyty Ukraińców. Chcąc czymkolwiek uzasadnić swoje dążenia do zagarnięcia ziemi Chełmskiej, opierają się Ukraińcy na fakcie, że Włodzimierz, książę kijowski, zwany Świętym, zawojował Grody Czerwiene i przyłączył je do księstwa kijowskiego. Trzeba jednak zważyć, że Grody te już przedtem znajdowały się w posiadaniu Mieszka I, o czym świadczą nie tylko kronikarze polscy, ale i Nestor, kronikarz ruski. Zresztą Grody niezbyt długo znajdowały się w posiadaniu Włodzimierza, gdyż z chwilą, gdy Złota Brama kijowska otworzyła się pod uderzeniem Szczerbca Bolesławowego, dzisiejsza ziemia Chełmska, znów została przyłączona do Polski. Nieco później książę Daniel Halicki tworzy księstwo chełmskie, ale po jego upadku, od roku 1377, ziemia Chełmska już bez przerwy należy do Polski.

Inne nieco były dzieje Podlasia. Zamieszkałe pierwotnie przez Jadźwingów, po wyniszczeniu tychże, stało się terenem kolonizacyjnym dla energicznych Mazurów, którzy, jeszcze w początkach naszych dziejów pisanych, mieli tu swoje siedziby.

Ale nie tylko oni. Uchodząc przed najazdem dzikich hord mongolskich, osiedlał się w odwiecznych borach Podlasia i chłop ruski. Kolonizacja mazurska była jednak wcześniejszą.

Tutaj podkreślić należy fakt znamieny. Wówczas, gdy chłop mazurski, w swej ekspansji na zachód, ulegał brutalnej przemocy Prusactwa, to chłop ruski, w zetknięciu się z mazurskim, nie doznawał nic podobnego, ale, uznając moralną wyższość żywiołu polskiego, asymilował się potroszę, przyjmował jego zwyczaje, a nawet język. I w życiu religijnym chłop ruski uległ wpływom chłopca polskiego: utworzyła się Unja religijna kościoła katolickiego i kościoła greckiego. Do cerkwi unickich wprowadzono organy, kazania w języku polskim i t. p.

Przyszła Unja Lubelska. Rzeczpospolita Polska, jako państwo potężne, jedyne wówczas w Europie, które gwarantowało wszystkim swoim obywatelom opieką prawa i największą osobistą wolność, promieniowała naokół i ściągała w swoje gościnne granice obywatele innych państw. Zbiegali się Niemcy, Holendrzy, Rusini. Wszyscy oni pod dodatnim wpływem rozumnego ustroju państwowego asymilowali się, stawali się dobrymi Polakami.

Polonizowanie etnograficznych kresów Rzeczypospolitej Polskiej zostało wstrzymane przez pańszczyznę. Dziś może nie byłoby kwestji Chełmskiej, gdyby nie pańszczyzna.

Ale oto Polska zaczęła się chylić ku upadkowi. Piotr I, car rosyjski, będący w wojnie ze Szwecją, wkracza ze swoim wojskiem w granice Polski i poraz pierwszy znęca się w Smoleńsku nad Unitami.

Jednak po upadku Polski nikt nie ośmiela się zaprzeczyć naszych praw do ziemi Chełmskiej. Nie uczynił tego ani Napoleon I, ani Kongres Wiedeński i ziemia Chełmska wchodzi w skład najpierw Księstwa Warszawskiego, później w skład Królestwa kongresowego.

Że mieszkańcy ziemi Chełmskiej i Podlasia uznawali swoją przynależność do Polski i czuli się Polakami, świadczy choćby fakt, że powstanie 1863 r.

właśnie najdłużej tlało na ziemi Chełmskiej.

Powstanie 63 roku upadło. Przyszły prześladowania religijne. Ze względu na to, że dzieje te są zbyt świeże, a zwłaszcza tutaj pamiętne, prelegent nie kreśli ich przebiegu. Podkreśla tylko wytrwały opór Unitów i stwierdza haniebną rolę xięży unickich, powołanych z Grecji przez rząd rosyjski, dla zrusyfikowania ziemi Chełmskiej. Praca ich jednak, zarówno jak i niebawem presje rządu, wywierane na opornych, znikome wydały rezultaty.

Przyszedł rok 1904. Rosja uwikłała się w wojnę z Japonją. W kraju wybuchła rewolucja. Gigantyczny kolos rosyjski począł się zarysowywać. Ratując sytuację, wydaje rząd rosyjski mnóstwo manifestów, między innymi manifest tolerancyjny. I tutaj okazało się, jak nieprodukcyjną pracą było „nawracanie“ ziemi Chełmskiej: wszyscy oporni skwapliwie skorzystali z manifestu, przechodząc gromadnie na katolicyzm i stwierdzając zarazem, że są Polakami.

Rząd rosyjski nie dał jednak za wygraną. Zjawił się Eulogjusz. W Dumie zaczęto radzić nad wyodrębnieniem tego zakątka Królestwa. Sprzeciwiały się temu rosyjskie partie postępowe, ale czarna sotnia z Eulogjuszem na czele wzięła górę. Wyodrębnienie ziemi Chełmskiej zosiało postanowione i w części nawet przeprowadzone. Wojna obecna jednak nie dała im dokończyć tego „szlachetnego“ dzieła. Wojska rosyjskie ustąpiły przed parciem wojsk niemieckich i austriackich, zabierając z sobą prawosławnych, którzy tu zamieszkiwali. Ludność polska natomiast pozostała na ojczystym zagonie. Wobec tego niewątpliwa większość polska na ziemi Chełmskiej (przed wojną obliczano 33% Rusinów) teraz się jeszcze wzmogła, gdyż, według statystyki austriackiej, znajduje się tutaj nie więcej, jak 8% Rusinów.

Zdawaćby się mogło, że polskość ziemi Chełmskiej i Podlasia po tym wszystkim nie powinna być kwestjonowaną. Ale oto przyszły rokowania w Biześciu i znany traktat pokojowy z dnia 9 lutego b. r.

Sprawa ta nie jest jeszcze załatwioną. Jest ona jednak groźną. Nie wolno

nam również zapominać i o tym, że Ukraińcy działają, że na ziemi Chełmskiej i na Wołyniu starają się zakładać ukraińskie szkoły, że całe masy agitatorów Ukraińskich, którzy niedawno jeszcze znajdowali się w barakach dla jeńców wojennych, pracują na zagrożonych terenach na rzecz Ukrainy, że na gruncie galicyjskim działalność swoją rozwijają rozmaite towarzystwa kulturalne rusińskie, że nad oderwaniem ziemi Chełmskiej i Podlasia od pnia macierzystego pracuje bardzo wiele innych potężnych czynników. O tym wszystkim pamiętać nam należy. Pamiętając zaś o tym, nie możemy opuszczać rąk, nie możemy i nie powinniśmy mieć zbyt optymistycznych poglądów na załatwienie sprawy chełmskiej, nie możemy opuszczać rąk w pracy nad odbudową wolnej, niepodległej i niezależnej Ojczyzny, gdyż tylko siłą możemy zatrzymać ziemię Chełmską przy Polsce. I nie pomoże tutaj słomiany ogień, nie pomogą gołosłowne protesty, nie pomogą przysięgi i pochody, jeżeli, na poparcie naszych słuszných żądań, nie postawimy siły, zdolnej przeciwstawić się dążeniom naszych wrogów.

Odczytu, wygłoszonego ze swadą i polotem poetyckim, wysłuchali liczni przedstawiciele starszej inteligencji zamojskiej i uczniowie oraz uczennice tułtejszych zakładów średnich z wielkim zainteresowaniem. Burza oklasków nagrodziła trudy prelegenta.

Odczyt swój prelegent powtórzył nazajutrz w Kalinowicach, poczym udał się w podróż po okolicy naszej.

Stefan Switalski.

Odczyt p. inż. J. Grzędzińskiego „O szkołach zawodowych“. W Stowarzyszeniu Rzemieślników i Robotników Chrześcijańskich dnia 12-go maja p. January Grzędziński wygłosił, wobec przepelnionej sali, odczyt „o szkołach zawodowych“. Prelegent na wstępie zaznaczył, że nie o programach szkół zawodowych lub ich krytyce będzie mówił. W Polsce jest to bodaj przedwczesne—należy jeszcze nieraz dowodzić potrzeby samego szkolnictwa zawodowego.

P. J. Grzędziński wykazał dalej, iż ze względu na rosnące dla rzemieślnika nie-

bezpieczeństwo konkurencji wielkiego przemysłu z jednej, zaś towaru zagranicznego, przed którym trudno przewidzieć czy państwo polskie będzie miało swobodę obrony, z drugiej strony niewiadomo jest dziś, jaki stopień niezależności będzie miało w polityce gospodarczej szkolnictwo zawodowe, podnoszące poziom rzemiosła polskiego, ułatwiające zadanie samoobrony tego rzemiosła.

Zastanawiając się nad pro i contra terminatorstwa i szkół zawodowych, podkreśla konieczność kształcenia stylu przez szkoły zawodowe: prelegent czuje potrzebę tego stylu, nie tylko z punktu widzenia kultury narodowej, ale ze względu wprost na interes samych wytwórców, którym swojski charakter wyrobu ułatwi walkę z tańszym nieraz, zagranicznym towarem.

Dalej przedstawił prelegent typ organizacji szkoły zawodowej, główne rysy programu, urządzenie i prowadzenie pracowni, przebiegł historję szkół zawodowych u nas i zagranicą, wykazał upośledzenie polskich rzemiosł od cnwili upadku Król. Kongresowego; państwowość obca nie interesuje się nimi wcale. Stąd, gdy w Polsce mamy koło 20 szkół, w Prusach jest ich przeszło 2000.

Uważając, że sprawa ta dziś zwłaszcza, gdy na ruinach wojennych trzeba odrobić wszystko w b. szybkim tempie, jest paląca, wzywa społeczeństwo, aby, nie czekając na inicjatywę państwa, samo się do pracy na tym polu wzięło.

Sala była przepelniona.

Zygmunt Pomarański.

Odczyt p. t. „Walka z szkodnikami“ wygłosił dnia 12-go maja b. r. w sali teatru „Oaza” p. Feiter z Florjanki.

Sadownictwo nasze, zdaniem prelegenta, rozwija się słabo, gdyż rozmaite wady, jakie zakorzeniły się w tej gałęzi gospodarstwa, wstrzymują jego rozwój. Wady te, to: kultywowanie, nieodpowiadających naszej glebie i klimatowi, gatunków drzew owocowych, gęste i zbyt głębokie ich sadzenie i głodzenie drzew. Główną jednak przeszkodą, stojącą na drodze rozwoju naszego sadownictwa są rozmaite szkodniki.

Szkodnikom owym i sposobom ich

tepienia poświęcił prelegent lwią część swojego odczytu. Szkodniki sadownictwa dzielą się na dwie główne kategorie: grzybki i robaki.—Grzybki szkodzą wszystkim drzewom owocowym, gdyż niszczą liście drzew i zawiązki owoców. Najstraszniejszym jest jednak grzyb gruszkowy i agrestowy. Najskuteczniejszą bronią w walce jest skrapianie drzew roztworem siarczanu miedzi i niegaszonego wapna. Owady czynią także wielkie szkody w sadownictwie; należą do nich: motyl głogowiec, niepastka brudnica, owocówka, motyl przedzimka, słonik jabłkowy, osa śliwkowa i w. in. Sposoby walki z tymi szkodnikami omówił p. prelegent szczegółowo.

Niektórzy z rolników naszych są przekonani, że sadownictwo nie opłaca się i nie zajmują się nim, lub traktują je po macoszemu. Zapatrywanie to jest błędne. Sadownictwo daje znaczne zyski, wymaga jednak umiejętnej hodowli i znacznego nakładu pracy.

Odczyt, ilustrowany okazami rozmaitego rodzaju grzybków-pasożytów i szkodników-owadów, dał wiele cennych wiadomości rolnikom, zajmującym się sadownictwem. Szkoda tylko, że słuchaczy zgromadziła się tak mała ilość.

Stefan Switalski

Oddział zamojski S. N. P. odbył zebranie 7-go maja b. r. o godz. 8-ej wieczór. Inż. January Grzędziński wygłosił odczyt p. t. „Warunki rozwoju lotnictwa“. W interesującym wykładzie przedstawił prelegent rozwój lotnictwa od jego legendarnych początków, poprzez pierwsze usiłowania nieudolne i zbaczania na manowce empiryków i dyletantów, aż do świetnego rozwoju dzisiejszego, który zawdzięczamy postępowi nauki i pracy techników. Szczegółowiej omówił prelegent niektóre etapy tej drogi: wynalazek skrzydłowca, fatalny dla rozwoju lotnictwa, wynalazek balonu, pierwszy z r. 1885-go sterownik inż. Renard'a, wypłynięcie nanowo lotnictwa po Renardzie, zasługi polskiego uczonego inż. Stefana Drzewieckiego, sprowadzenie lotnictwa z manowców przez techników. Przedstawił następnie rozmaite sposoby popierania i rozwijania przemysłu lotniczego, udział w pracy tej państw, armij i ini-

cyjatywy prywatnej, poczym mówił o lotnictwie polskim. Zakończył tym, że braki nasze w tym kierunku nie stanowią ujmy dla nas, gdyż lotnictwo jest symbolem państwowości i tylko w związku z pracą państwową rozwija się należycie; gdy będziemy mieli państwo, lotnictwo stanie na odpowiednim poziomie. Znakomicie opracowany odczyt przyjęli członkowie oddziału i zaproszeni goście hucznymi oklaskami. Na tymże zebraniu prof. Pieszko odczytał swój opis wycieczki skautowej, którą odbył z dwoma zastępami skautów tut. gimnazjum i seminarjum, celem wzięcia udziału w obchodzie narodowym w Chełmie. Żywą dyskusję wywołała sprawa, poruszona przez dyr. Mikułowskiego, żywszego udziału inteligencji naszej w akcji oświatowej w powiecie zamojskim; w dyskusji brali udział p.p. prof. Kobierzycki, Kozanecki, dyr. Lewicki, Sabat, dyr. Siechowski, poczym uchwalono zaprosić instytucje oświatowe zamojskie i jaknajliczniejsze koła inteligencji na zebranie w tej sprawie na poniedziałek 13-go maja b. r. do auli gimnazjalnej. Referat na tym zebraniu „o potrzebach oświatowych powiatu zamojskiego” objął p. Julian Sabat

Dnia 8-go maja b. r. gościł oddział u siebie prezesa Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie, wybitnego uczonego i zasłużonego pedagoga, d-ra Ludwika Jaxę-Bykowskiego. Wobec zebranych członków oddziału i zaproszonych osób wygłosił dr. Bykowski dnia tego o godz. 4-tej po południu odczyt p. t. „Gminy szkolne”. W znakomicie opracowanym odczycie podał dzieje instytucji gmin szkolnych, mających za cel wychowanie młodzieży w duchu obywatelskim i uspołecznienie jej, skreślił zasługi na tym polu d-ra Franciszka Majchrowicza i ustrój pierwszej takiej gminy szkolnej w Przemysłu, omówił dokładnie szczegóły organizacji i odparł zarzuty przeciwników, dotyczące się zwłaszcza wykonywania sądownictwa przez uczniów. Odczyt był tym ciekawszy, iż szan. prelegent oparł się na długoletniej praktyce własnej, na poczynionych przez siebie doświadczeniach i spostrzeżeniach. Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali zebrani ciekawych szczegółów o gminach szkolnych, których kuratorem był prelegent, im. Jędrzeja Sniadeckiego, im. Stanisława Staszycy i Marja-

na Łomnickiego, zwłaszcza o tej pierwszej, której członkowie, zdając w r. 1913-tym egzamin dojrzałości i wydali księgę pamiątkową p. t. „Na odlocie” i po dziś dzień zachowują ścisły związek ze szkołą, która ich wydała. Zakończył twierdzeniem, iż gmina szkolna nie jest uniwersalnym środkiem pedagogicznym, ale bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym.

Praca oświatowa w powiecie zamojskim będzie, jak się zdaje, poprowadzona szerzej i głębiej. Z inicjatywy czterech organizacji: Straży kresowej, Kółek rolniczych, P. Macierzy Szk. i Oddziału zamojskiego S. N. P., odbyło się w sprawie tej zebranie dnia 13-go maja b. r. Przewodniczył p. dr. Teodor Kalinowski, pióro dzierżyli p.p. Kozanecki i Świtalski.

W odczycie p. t. „O potrzebach oświatowych powiatu zamojskiego” przedstawił p. Julian Sabat całokształt sprawy oświatowej; omówił szkolnictwo ludowe, sprawę doksztalcania nauczycieli, wychowanie przedszkolne - dzieci, szkoły i kursy rolnicze, kursy dla analfabetów, Kółka rolnicze, Związki młodzieży, Koła P. M. Szk., poczym przeszedł do najważniejszej obecnie potrzeby zorganizowania Koła prelegentów, których wieś energicznie domaga się, prosząc z większym naciskiem o odczyty i pogadanki, aniżeli o książki.

Po odczycie uchwalono uczynić przedmiotem obrad sprawę zorganizowania Koła prelegentów, którzyby wygłaszali odczyty i urządzali pogadanki w powiecie. W dyskusji nad tą sprawą zabierali głos: pani Bogucka, x. Dąbrowski, p.p. inż. Grzędziński, Kobierzycki, Kozaniecki, pani Kurkowa, dyr. Lewicki, dr. Mikułowski, Niewiński, Nazarewicz, pani Rogowska, poczym uchwalono oddać sprawę zorganizowania całej akcji komisji z czterech osób. Do Komisji weszli p.p. Inspektor Pytlakowski, Bogucka, Kobierzycki i dyr. Lewicki. Komisji tej uchwalono udzielić prawa kooperacji osób, któreby w pracy tej mogły się przydać.

„Stowarzyszenie współdzielcze”, mające na celu handel materjałami bławatnymi i galanterją, zawiązuje się w mieście naszym z inicjatywy dzielnych pań nauczycielek szkoły miej-

skiej im. Adama Mickiewicza i p.p. Leona Barwickiego, Marjana Kurczyńskiego i Mieczysława Niedziałkowskiego. Dnia 12 maja b. r. odbyło się pierwsze zebranie założycieli pożytecznej instytucji. Wysokość udziału oznaczono na 100 kor. (także ratami po 20 kor. miesięcznie); wpisowe wynosi 10 kor. Życzymy powodzenia w tej pracy, prowadzonej pod hasłem unarodowienia przemysłu i handlu w Polsce.

Stowarzyszenie Robotników i Rzemieślników chrześcijańskich w Zamościu zdołało się już w krótkim czasie zorganizować i rozpocząć pracę.

Dnia 7-go kwietnia b. r. z inicjatywy x. prefekta Józefa Dąbrowskiego i p. Iżyckiego, w „Domu Ludowym“ odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, na którym było około 100 osób. Na przewodniczącego poproszono x. Dąbrowskiego, który podziękował zebrany za okazane zainteresowanie się sprawą i omówił wartość pracy zorganizowanej w stosunku do pracy odosobnionej jednostki, przyczem położył nacisk na kierunek apolityczny, mającego zawiązać się, Stowarzyszenia. Następnie wybrano Zarząd tymczasowy z 12 osób i oznaczono termin następnego zebrania. Dnia 11-go kwietnia, w sali „Domu Ludowego“ odbyło się drugie zebranie, przy udziale stu kilkudziesięciu osób. Przewodniczący, x. Józef Dąbrowski przeczytał ustawę Lubelskiego Związku Rzemieślniczego, którą przyjęto bez zastrzeżeń. Dnia 28-go kwietnia, w lokalu gimnazjum państwowego, odbyło się trzecie zebranie przy udziale 150 osób. Przewodniczący, x. Józef Dąbrowski zagał zebranie przemową o korzyściach pracy zorganizowanej. Sekretarz p. Zółciński zdał sprawozdanie z działalności Zarządu tymczasowego: 1) Zarząd wyłonił z pośród siebie dwie sekcje: handlową i oświatową, 2) postarał się o zalegalizowanie Stowarzyszenia i wydrukowanie ustaw. Po dyskusji projekt sekcji handlowej odłożono do następnego zebrania, projekt sekcji oświatowej przyjęto jednogłośnie. Ważniejsze punkty uchwały przedstawiają się następująco:

1) stworzyć szkołę dla uczniów rzemieślniczych;

2) rozesłać kwestjonariusz dla sprawdzenia ilości rzemieślników;

3) utworzyć kursy dla analfabetów w porozumieniu z P. M. Sz.;

4) urządzić kilka wykładów zawodowych;

5) zgromadzić odpowiednią bibliotekę.

Wreszcie wybrano Zarząd z 12 członków; do Zarządu weszli pp.: Albrecht, Iżycki, Senkowski, Zółciński, Wojno, Pleskaczyński, Łyś, Grądkowski, Dragan, Korba, Sokulski, Maroński, Dytry i Kruk. Komisję rewizyjną wybrano w składzie następującym: pp.: Tetmajer, Jabłoński, Lesiewski, ar. Tenczya i Zubrzycki. Na opiekuna wybrano x. Józefa Dąbrowskiego. Uchwalono wziąć gremjalny udział w pochodzie 3 maja,

Marjan Kurczyński.

Straż ogniowa zamojska.

W czasie kursów pożarniczych w naszym mieście, Inspektor do spraw pożarnictwa p. Otton Stark, przeprowadził inspekcję tutejszej straży ogniowej i sporządził odpowiedni protokół.

Straż wykazała duże braki tak pod względem narzędzi, urządzeń gospodarskich (brak placu ogrodzonego i wspinalni dla ćwiczeń, szopy do wyłącznego użytku) jak i samej organizacji wewnętrznej.

Ponieważ miasto narazie łożyc na to nie może, nie mając przewidzianych tych wydatków w budżecie, Zarząd Straży Ogniowej ma się zwrócić w tej sprawie do ofiarności publicznej i w tym celu będzie zbierał podpisy na członków stałych, wspierających, jak i jednorazowe ofiary.

Należy przypuszczać, że w tym wypadku obywatele naszego miasta, zrozumieją swój własny interes i przyczynią się, by straży naszej na niczym nie zbywało.

Stefan Kornobis.

Związek handlowców. Zamierzony od dłuższego czasu, Związek Handlowców, doszedł w dniu 12-go b. m. do życia. W lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników i Robotników Chrześcijańskich zgromadziło się nieliczne grono przedstawicieli naszego ubożuchnego handlu.

Zebrań zagał pan Ludwik Jabłoński, witając zgromadzonych w imię zaszczytnego hasła tworzenia rodzimego handlu i przemysłu.

Na przewodniczącego zaproszono p. Zdzisława Kłossowskiego; na sekretarza — p. Stefana Roszkę. Poczym głos zabrał pan Kłossowski, który w krótkim lecz treściwym wykładzie, przedstawił zebrany dzieje handlu polskiego w Zamościu zaznaczając specjalnie opanowanie go przez żydów i obszerniej zastanawiając się nad dniem dzisiejszym. Dzisiejszy handel polski zainicjował zmarły już pan Walery Grzeliński, który założył pierwszy sklep polski z towarami kolonialnymi, istniejący do dziś dnia. Następnie próby założenia spółkowego sklepu podjął p. Chotkowski były dyrektor filji banku Łódzkiego, — chętnych było wielu, nieodżałowany wyjazd p. Chotkowskiego odłożył sprawę tą na lat wiele. Rozwojowi handlu polskiego sprzyjała bardzo okoliczność zakładania agentur handlowych przez zmarłego już prezesa kolei Nadwiślańskiej, Kronenberga, który założył je w Chełmie, Lublinie, a w wielu miastach mniejszych wiele subagentur, między innym i w Zamościu. Agentury i subagentury oddawano przeważnie Polakom, u nas powierzono kierownictwo tej ważnej placówki p. Mickiewiczowi, b. zarządzającemu filją Żyrardowskich wyrobów, a następnie p. Kłossowskiemu. Śmierć Kronenberga i objęcie jego stanowiska przez, mniej interesom polskim sprzyjającego, Halperna spowodowało zwiniecie agentur. Dopiero po 1905 r. przystąpiono ponownie do zorganizowania sklepu spółdzielczego. Ludność miejscowa z entuzjazmem powitała nową ideję, zakładając, istniejący do dziś dnia, sklep spółkowy, będący prawdziwą podwaliną handlu polskiego w Zamościu. Przekonano się, że nie tylko żydzi nadają się do tego. Dziś mamy już kilkanaście sklepów polskich, a między nimi kilka większych, będących chlubą naszego miasta.

Po tych kilku cennych wspomnieniach wysłuchano referatu pana Jabłońskiego o doniosłości handlu rodzimego, wreszcie przystąpiono do odczytania projektu Regulaminu Związku. Wybrano Komisję specjalną do ostatecznego opracowania regulaminu w osobach pp. Freyberga, Jabłońskiego, Kurczyńskiego, Pomarańskiego i Wolskiego. Z prawem ewentualnej koopcacji oraz zaproszenia do pomocy pana dr. Kalinowskiego, jako fachowca-prawnika.

Terminu zebrania organizacyjnego nie

ustalono, polecając zwołanie jego Komisji regulaminowej.

Zygmunt Pomarański.

Uroczyste zakończenie kursów dla dorosłych. W dniu 3 maja o godzinie 4-ej popołudniu w lokalu Domu Ludowego nastąpiło uroczyste zakończenie Kursów dla dorosłych, które powstały staraniem Zamojskiego Koła P. M. Sz., a prowadzone były przez p. Janinę Korbównę. Na to uroczyste zakończenie złożyło się: 1) zagajenie prezesa Macierzy, pana Gawrońskiego, 2) przemówienie p. Janiny Korbówny, 3) krótki egzamin, 4) przemówienie p. Gawrońskiego, 5) śpiew i deklamacje, 6) opowiadanie o Konstytucji 3-go Maja jednego z kursistów, 7) wręczenie nagród i podarunków kursistom przez p. Gawrońskiego, 8) podziękowanie złożone p. Korbównie w imieniu obecnych gości przez p. Kłossowskiego.

Prezes, p. Gawroński w swoim przemówieniu zazaczył, że jest to pierwsza praca Koła Macierzy w dziedzinie nauczania analfabetów, wyraził następnie szczerą chęć dalszego, lecz szerszego już kontynuowania tej pracy w przyszłym roku szkolnym.

Panna Korbówna przedstawiła obecnym kursistki i kursistów, jako wytrwałych pracowników, którzy, pomimo ciężkich, całodziennych zajęć fizycznych, spieszyli z chęcią na kursy, aby zdobyć tę wiedzę, rozszerzyć swój umysł i wzbogacić serce, podkreślając silną wolę tych, którzy wytrwali do końca. Nastąpił krótki egzamin, z którego obecni na sali mieli możliwość stwierdzić naocznie, że praca, w tak ciężkich warunkach prowadzona, wydała dobre rezultaty, popis wypadł bowiem dodatnio. Upiększyły go śpiewy i deklamacje kursistów. Na wyróżnienie zasługuje doskonale wypowiedziana bajka A. Mickiewicza: „Pies i wilk“. Zakończył popis krótki odczyt jednego z kursistów o Konstytucji 3-go Maja, wcale płynnie wygłoszony, co było poniekąd niespodzianką dla gości. Po odczycie pan Gawroński wręczył kursistom nagrody: podarunki w postaci dobrej książki za pilną naukę.

Ze obecni wynieśli z tego popisu dobre wrażenie, dowodził o tym miły nastrój, jaki panował na sali i liczne oklaski

dawane kursistom. To też p. Kłossowski w imieniu wszystkich czuł się w obowiązku podziękować p. Janinie Korbównie za tak gorliwą i szlachetną pracę.

Po zakończeniu tej uroczystości wszyscy kursiści wpisali się na członków Koła P. M. Sz., dając tym dowód wdzięczności dla Zarządu Macierzy i dobrego zrozumienia potrzeby oświaty.

Juljan Sabat.

8 - mio dniowy Dzielnicowy Kurs Pożarnictwa w Zamościu.

Staraniem Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia w Królestwie Polskim, odbyły się w dn. 15 — 22 kwietnia Kursy pożarnictwa w Zamościu.

Kursy prowadził, delegowany przez wyżej wspomnianą Instytucję, inspektor do spraw pożarnictwa p. Otton Stark. Na kursy zapisało się 45 słuchaczy, z tej liczby 39 uczęszczało do samego końca kursów.

Reprezentowane były straże już zorganizowane: z Zamościa, Zwierzyńca, Łabuń, Frampola, Goraja, Mokrego Lipia, Krasnobrodu i Nielisza; — z będących w organizacji lub mających się zawiązać: z Udrycz, Szopinka, Płoskiego, Ruszowa, Wielączy, Zdanowa, Białowoli, Sitańca i Zalesia.

W godzinach rannych odbywały się wykłady teoretyczne,—wykładał p. Stark w sprawach pożarniczych, specjalnie o ratownictwie w strażach ogniowych mówił p. dr. Madler. Popołudniowe godziny przeznaczone były na ćwiczenia praktyczne, którym, pod kierunkiem p. Inspektora Starka, dzielnie pomagali naczelnicy Straży ogniowych Zamościa — p. Badzian, Zwierzyńca — p. Guliński i Łabuń — p. Franczak.

Kursy dały wynik bardzo dodatni i wykazały, że mamy w naszych wioskach i miasteczkach wielu dzielnych i pełnych poświęcenia młodych ludzi, którzy z zaparciem się siebie gotowi są ratować od klęski ogniowej mienie a nieraz i życie swych bliźnich. Do ostatecznego egzaminu w dniu 22 kwietnia stanęło 37 słuchaczy; z których 10-ciu zdało celująco, 12-tu — dobrze, 11-tu — dostatecznie i tylko 4-ch nie wykazało dostatecznych wiadomości.

Kursistom, którzy egzamin zdali, — wręczone zostaną patenty z odbytych

kursów — podczas dwudniowego Zjazdu Strażackiego z 5-ciu powiatów, który ma odbyć się w Zamościu w dn. 29 i 30 czerwca b. r. Słuchacze upamiętnili swą bytność na kursach zbiorową fotografią.

Tego samego rodzaju kursy odbyły się też z dodatnim wynikiem w Hrubieszowie, a w pierwszych dniach maja odbędą się w Tomaszowie i Biłgoraju.

Należy się tu wielkie uznanie Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych i Związkowi Florjańskiemu, za podjęcie zorganizowania kursów, w tym czasie i w tych właśnie częściach kraju naszego, gdzie każde tętno życia społeczno - kulturalnego winno być uwidocznione.

Stefan Kornobis.

Kursa maturalne. 7 b. m. rozpoczęły się w mieście naszym kursa maturalne. Organizacji podjął się pan dyrektor Józef Siechowski, który również udzielił gościny w budynku szkoły miejskiej im. Adama Mickiewicza. Kandytów zgłosiło się około 20, którym obowiązki zawodowe pozwalają tylko wieczorami kontynuować naukę. Wykłady odbywają się od 6 do 10-ej wieczór. Dotąd wykładają pp. inż. J. Grzędziński geometrii algebry, fizyki, trygonometrii, prof. Ludwik Kobierzycki — łaciny, greckiego, niemieckiego i dyr. Józef Siechowski---historji polskiej, historji powszechnej i literatury polskiej.

Rada miasta Zamościa. poświęciła trzy zebrania (z 26-go marca, 7-go i 11 kwietnia) rozpatrzeniu budżetu na rok 1918-ty. Na ostatnim z tych posiedzeń uchwalono m. i. na sporządzenie planów regulacyjnych 15.000 kor., na urządzenie łaźni ludowej 12.000 kor., na walkę z gruźlicą 3.000 koron.

Kart chlebowych na kwiecień nie wydano dotąd, pomimo że Komenda powiatowa obiecała dać mąkę po 20-ym kwietnia (i to w $\frac{1}{4}$ przyznanej normy). Rada miejska zajęła w tym ciężkim położeniu bardzo słuszne stanowisko, uchwalając rozdać karty tylko najbiedniejszym, a sfery zamożniejsze pozostawić własnym staraniom.

Rada miejska odbyła ostatnie posiedzenie dnia 7-go maja b. r. Zaznaczyć należy z ubolewaniem fakt smutny, iż posie-

dzenie, wyznaczone na godz. 7-ą wieczorem, otwarto dopiero o godz. 8^{3/4}, gdyż po radnych musiało się osobno posyłać. Nie pierwszy to raz. — Prezydent miasta złożyło sprawozdanie z swych czynności za okres od 1-go kwietnia do 3-go maja b. r. M. i. zwrócono się do Ministerstwa Skarbu w Warszawie z podaniem pretensji za wywiezione do Rosji kapitały miasta w wysokości 85.139 rubli 50 kop., do Magistratu miasta Częstochowy z zapytaniem o los pożyczki w sumie 70.000 rubli z kapitałów Zamościa i in. — Statystyka ruchu ludności za kwiecień przedstawia się następująco:

	chrześcijan	żydów
urodziło się . . .	5	12
zmarło	7	16
śluby	1	3

Podanie Inspektora szkolnego o podwyższenie dodatku do pensji nauczycieli (do 200 kor.) jednogłośnie uchwalono. — Na gimnazjum żeńskie na odezwę Zarządu Okręgowego P. M. S. uchwalono wydać zapomogę roczną w wysokości 15.000 kor. — Z ważnych spraw miejskich należy zaznaczyć, iż prof. inż. *Matakiewicz* ze Lwowa określił siłę biegu rzeki Łabuńki, jako niedostateczną dla celów elektrotechnicznych. Turbin zakładać nie można, gdyż spad zamały. Należałoby stosować motory, skutkiem czego cena światła byłaby przez to całe niezwykle wysoka.

Teodor Kalinowski.

Proces polityczny w Zamościu o polską akcję polityczną na ziemi Chełmskiej.

Powiat nasz zaskoczony został procesem, który od kilku tygodni budził powszechne zaniepokojenie. Jak to zresztą wiadomo, nasze związki i towarzystwa kresowe, a w szczególności „Straż kresowa“, oraz Kółka rolnicze, rozwijają żywą działalność w kierunku uświadomienia narodowego włościan na kresach, przeciwstawiając ją agitacji ukraińskiej, obliczonej na tendencyjne i planowe przepisywanie ludności polskiej na listy konskrypcyjne ukraińskie. Akcją tą kierują również lustratorzy Kółek rolniczych, powołani przez centralny Zarząd Kółek rolniczych, głównie z grona uczniów wyższej szkoły rolniczej w Warszawie. Lustratorzy mają obowiązek organizowania

Kółek po godzinach, zakładania związków rolniczych i handlowych, a przytym kierowania, wspomnianą wyżej, akcją z wykluczeniem wszelkiej roboty partyjnej. Mniej więcej przed miesiącem nastąpiło aresztowanie 6 warszawskich studentów agronomji, u których przy rewizji zakwestjonowano odezwy do włościan ziemi chełmskiej i podlaskiej. Na tej zasadzie oskarżono wszystkich o zbrodnię usiłowania zaburzenia spokoju publicznego.

Rozprawa odbyła się dnia 24 kwietnia b. r. przed sądem wojennym w Zamościu pod przewodnictwem nadpor. audytora d-ra Sz wajkowskiego. Obronę 6 oskarżonych studentów objął mecenas dr. Ostrowski z Krakowa. Oskarżeni tłumaczyli się w ten sposób, że nie uprawiali żadnej roboty politycznej, ani partyjnej, w ścisłym tego słowa znaczeniu, względnie akcji, skierowanej przeciw rządowi okupacyjnemu. Przyznali natomiast, że uważają za swoją powinność uświadamianie włościan Polaków, co żadną miarą nie może kolidować z interesami władz okupacyjnych, tym bardziej, że analogiczną akcję prowadzą z całą bezwzględnością i energią agitatorzy ukraińscy. Do tego celu miały również służyć odezwy, jakie przy nich znaleziono w czasie rewizji.

Rozprawa zakończyła się późnym wieczorem wyrokiem, uwalniającym 5 oskarżonych, a zasądającym tylko jednego oskarżonego na 6 tygodni aresztu z policzeniem 5 tygodni aresztu śledczego. Wyrok zaznacza w motywach, że akcja i odezwy, z wyjątkiem jednej, nie noszą istotnie żadnych znamion czynów, skierowanych przeciw rządowi. Zasądzony wyrok przyjął, zaś reszta oskarżonych uwolnioną została natychmiast po zatwierdzeniu wyroku przez wyższe władze wojskowe.

Nasi żołnierze na Węgrzech, legjoniści-królewiały z Polskiego Korpusu Posiłkowego, proszą o zawiadomienie rodzin swoich i znajomych że adres do nich brzmi, jak następuje: A. A. Gr. 1. Barackenlager, Feldpost 650 Bustja-Haza, Ungarn. Znajdują się tam m. in.: Tadeusz Białosiewicz z Chełma, Stanisław Koniarek z Chełma, Stanisław Kostrobała z Zamościa, Piotr Kapłan z Zamościa, Antoni Kosów z Tomaszowa, Kazimierz Mazurkiewicz z Ra-

decznicy, Stanisław Nadolski z Chełma, Alexander Nowosadowicz z Hrubieszowa, Zygmunt Sikorski z Tomaszowa, Adam Socha z Zamościa.

Powrót z Rosji. Starania o powrót do kraju poczynili m. in. następujący lekarze, weterynarze i aptekarze, przebywający w Rosji: Galakowski Władysław z Hrubieszowa, Galakowski Jan z Hrubieszowa, Kapuściński Odrowąż Władysław z Tyszowiec, Tor Witold z Chełma, Zawadzki Felix z Tomaszowa, Łuczkowski Edward z Chełma.

Konkurs. Żeńskie prywatne gimnazjum realne w Zamościu ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie na rok szkolny 1918/9.

1. polonisty,
2. historyka,
3. romanisty,
4. germanisty,
4. matematyka,
5. przyrodnika.

Warunki uposażenia za pełną liczbę godzin (24 godzin tygodniowo) K. 6000—7200 zależnie od kwalifikacji. Osoby obojga płci, reflektujące na objęcie powyższych stanowisk, raczą zgłosić swe oferty z odpisami świadectw: 1. życiorys, 2. metryka, 3. dyplom (uwierzytelniony odpis) 4. świadectwo pracy w szkołach, 5. świadectwo lekarskie o stanie ogólnym zdrowia, do dnia 25 maja 1918 r. pod adresem Dyrekcji gimnazjum państwowego w Zamościu.

W ogrodzie szkolnym naprzeciw gmachu Akademii prace wiosenne odbywają się w całej pełni. Część ogrodu zamieniono na grządki uprawne warzywami, z czego korzystać będzie tutejszy In-

ternat dla młodzieży szkolnej, część zaś zajmą klomby kwiatowe. Staraniem dyr. Lewickiego i prof. Millera, a przy pomocy doktorowej Boguckiej, tworzy się w ten sposób dzieło pożyteczne i piękne.

Od Redakcji.

Z powodu braku miejsca część kroniki miejscowej została przeniesiona do następnego zeszytu.

Od Administracji.

Pojedyncze zeszyty „**Kroniki powiatu Zamojskiego**” nabywać można w następujących księgarniach i sklepach:

Biłgoraj: Centralne Biuro Pośrednictwa p. St. Gawlak. Syndykat Rolniczy.

Chełm: Księgarnia B. Piotrowskiego. Księgarnia Ludowa.

Hrubieszów: (vacat).

Izbica: Bazar Szkolny.

Józefów: Apteka Minczewskiego.

Krasnystaw: Księgarnia F. Leszczyńskiej.

Lublin: Księgarnia Gebethnera i Wolfa.

Lwów: Księgarnia Altenberga.

Szczebrzeszyn: Księgarnia Mazurrowskiego.

Tomaszów: Księgarnia J. Szymańskiego.

Zamość: Księgarnia Polska.

Zwierzyniec: Apteka Marjana Gułińskiego.

Przedpłatę przyjmuje tylko administracja.

Warunki przedpłaty: rocznie 24 kor.; — półrocznie 12 kor.; — kwartalnie 6 kor.; — miesięcznie 3 kor.; — zeszyt pojedynczy 1 kor. 50 hal.

Adres Redakcji i Administracji: **Zamość „Księgarnia Polska”.**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego i Red. odp.: **Juljan Wyszynski**

Kierownik Redakcji: **Ludwik Kobierzycki**

Wydawcy: { **Zygmunt Pomarański**
Stefan Roszko

Złożono i odbito czcionkami tłoczni **St. Dźwala** w Lublinie, Kollątaja 3.

Swój do swego po swoje!

Dom Handlowy i Biuro Techniczne w Zamościu

poleca na składzie: **kultywatory, młocarnie konne, części maszyn, pługi, żelazo, gwoździe, drzewo opałowe i budowlane, nawozy sztuczne i towary kolonjalne.**

Przyjmuje obstalunki i reperacje narzędzi rolniczych.

■ Załatwia ekspedycje towarów. ■

Z poważaniem

Kurczyński, Jabłoński i S-ka

CENTRALNE BIURO POŚREDNICTWA.

Przeprowadza: sprzedaż, kupno, dzierżawy ziemi, domów, lasu, młynów i t. p. Lokuje kapitały, parceluje majątki. Załatwia wszelkie zlecenia w zakresie pośrednictwa.

Informacje i zapisy bezpłatnie.

Do natychmiastowej sprzedaży wyborowa ilość domów, ziemi, lokomobili, dynamo-maszyn.

Przedstawicielstwa we wszystkich powiatowych miastach, **w Zamościu Z. Pomarański** „Księgarnia Polska”.

Lublin, ul. Krakowskie-Przedm. L. 39.

Stefan Lelek-Sowa.

„KSIĘGARNIA POLSKA“

w Zamościu

Z. Pomarańskiego i S-ki

przyjmuje wszelkie roboty, w zakresie drukarstwa wchodzące.

☉☉☉ Ceny przystępne. ☉☉☉

SKŁAD WIN,
TOWARÓW KOLONJALNYCH, DELIKATESÓW i OWOCÓW

K. GRZELIŃSKI
W ZAMOŚCIU

Rynek: Dom własny. (Obok apteki).

Firma egzystuje od 1881 r.

ZAKŁAD

Malarsko-Lakierniczy
JANA KORBY

Zamość w ziemi Lubelskiej.

Wykonuje wszelkie roboty, w zakres lakiernictwa i malarstwa wchodzące, jako to: lakieruje powozy i przedmioty z żelaza, drzewa, gipsu, wykonuje wywieszki sklepowe, dla szkół ludowych i urzędów gminnych.

Maluje i wykleja pokoje.

ZIEMIAŃSKIE

Towarzystwo

WZAJEMNEGO KREDYTU

W ZAMOŚCIU

przyjmuje na dogodnych warunkach kapitały na oprocentowanie, zarówno w rublach, jak i w koronach, oraz wykonywa wszelkie czynności ustawą przewidziane.

Dyrekcja państwowego gimnazjum męsk. i prywatn. gimnazjum żeńsk. w ZAMOŚCIU

zawiadamia, że egzamin wstępny do klasy I odbędzie się przed wakacjami dnia 17-go czerwca b. r. o godz. 8 rano.

Zgłoszenia do egzaminu przyjmuje Dyrekcja gimnazjum, od dnia 10 czerwca począwszy. Przy wpisie należy przedłożyć metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy i w dwu egzemplarzach wypełnioną kartę wpisową, którą można nabyć u woźnego zakładu.

Zakres wymagań:

Z religii: Pacierz, historia Święta Nowego Testamentu w skróceniu.

Z języka polskiego: Czytanie płynne i wyraziste, objaśnianie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli; opowiadanie treści większymi ustępami; znajomość części mowy; odmiana imion i czasowników; znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu; poprawne napisanie dyktatu i piśmienny rozbiór jednego zdania z kilku zwykłymi określeniami.

Z rachunków: Pisanie liczb do miliona włącznie; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitymi i rozwiązywanie zagadnień z zakresu życia codziennego; pewność w tabliczce mnożenia; znajomość ważniejszych miar metrycznych.

Egzamin wstępny do klasy II, III, IV i V odbywać się będzie w dniach 11, 12 i 13 czerwca. Wpisy przyjmuje Dyrekcja od dnia 5 czerwca b. r. Przedłożyć należy metrykę, ostatnie świadectwo szkolne i dokładnie wypełnioną kartę wpisową.

Wysokość taksy egzaminacyjnej i wpisowego oznaczona będzie przez Minist. W. R. i O. P.

W r. szk. 1918/19 utworzona zostanie prawdopodobnie klasa wstępna.

STOWARZYSZENIE

Rzemieślników i Robotników Chrześcijańsk.

w ZAMOŚCIU

podaje do ogólnej wiadomości,
iż otworzyło sekcję

Pośrednictwa Pracy,

która przyjmuje i posiada już w swym rozporządzeniu zgłoszenia na roboty: mechaników, murarzy, stolarzy, kowali, ślusarzy, cieśli i in.

Jak również oficjalistów rolnych i leśnych, służbę domową i dworską.

Oferty i zapotrzebowania załatwia szybko i z całkowitą odpowiedzialnością za poleconych.

Biuro Stowarzyszenia otwarte codziennie od 11 do 1 p. p. i od 5 do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 do 7 wiecz.

Ślusarska l. 13. I p.

Z poważaniem

ZARZĄD.



**Kupujcie żarówki zawczasu!
Grozi wyczerpanie tego artykułu!
Ceny znacznie będą powiększone!**

inż. P. Podgórski
BIURO ELEKTROTECHNICZE
w Lublinie, ul. T. Rościuski 7.

Przedstawiciel na Zamość

inż. J. Grzędziński

--- (dom Centralny) ---

Instruktor orkiestry b. słuchacz instytutu muzycznego w Warszawie, może podjąć organizację orkiestry kościelnej, strażackiej teatralnej it. d. Wiadomość w Księgarni Polskiej w Zamościu.

Panienska zdolna, wykwalifikowana krawcowa, z długoletnią praktyką poszukuje posady we dworze. Wiadomość pod A. Ł. proszę złożyć w Księgarni Polskiej w Zamościu

Posady poszukuję w folwarku, świadectwo z kursów nauczycielskich. Zgłoszenia pod A. W. w Księgarni Polskiej w Zamościu.